NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 66 (1209) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 8 MARCA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Robotnicy przemysłu cukrowniczego wykonali plan produkcji w 114 proc.

Dzięki dobrze zorganizowanej, zdyscyplinowanej i ofiarnej pracy załóg fabrycznych plan produkcji w Przemyśle Cukrowniczym wykonany został w 114 procentach. W kampanii r. 1947/48 wyprodukowano 496 tysięcy ton cukru wobec zaplanowanej ilości 438 tysięcy ton. Nadwyżka wynosi więc 58 tys. ton cukru.

Przekroczenie planu możliwe było w decydującym stopniu dzięki przeprowadzonej akcji oszczędnościowej. Sharmonizowana praca zespołów robotniczych oraz ich sprawność techniczna pozwoliła ograniczyć do minimum straty produkcyjne. Efektem likwidowania strat jest ilość uzyskanych dodatkowo 11 milionów kg cukru i oszczędzonych 45 tys. ton węgla.

Nad zagadnieniami powyższymi obradowało w ostatnich dniach plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, które podsumowało wyniki współzawodnictwa pracy.

W sprawach ideologicznych plenum powzięło uchwałę, stwierdzającą, że awangardą sił demokracji, walczących z agresją międzynarodowego kapitalizmu, jest ścisła współpraca partyj robotniczych i konsolidacja ruchu zawodowego, zjednoczonego w Światowej Federacji Związków Zawodowych. (pa)

Polskie morze pomostem współpracy polsko-czeskiej

Konferencja prasowa u amb. Hejreta

W związku z przypadającą w dniu 10 marca pierwszą rocznicą podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją odbyła się w ambasadzie czechosłowackiej konferencja prasowa, na której ambasador J. Hejret omówił roczny bilans współpracy polsko-czechosłowackiej.

Jedną z głównych podstaw tego układu jest stosunek obu państw do zagadnienia niemieckiego. Ambasador Hejret podkreślił z naciskiem, że granica polsko - niemiecka na Odrze i Nysie jest równocześnie granicą Czechosłowacji. Ambasador omówił następnie realizację szeregu umów gospodarczych między obydwoma państwami, podkreślając specjalną wagę dla Czechosłowacji dostaw węgla polskiego, energii elektrycznej, cynku i produktów żywnościowych.

W poniedziałek, 8 bm. zostanie zawarte porozumienie między czechosłowackimi a polskimi związkami zawodowymi. Przewidziana jest wielka akcja wymiany wczasów, przy której związkowcy czechosłowaccy będą mogli korzystać z miejscowości na polskim wybrzeżu, a polscy z — czechosłowackich uzdrowisk o światowej sławie, jak np. Karlove Vary i Mariańskie Łaźnie. „Polskie morze — oświadczył amb. Hejret — może się stać najlepszym pomostem przyjaźni czechosłowacko - polskiej".

Umowa kulturalna między obu państwami przewiduje utworzenie lektoratów języków czeskiego, słowackiego i polskiego na uniwersytetach Polski i Czechosłowacji. Przewiduje się również stypendia dla studentów i naukowców obu krajów, współpracę prasy, filmu i teatru z wymianą zespołów aktorskich.

Zmiany, jakie ostatnio zaszły w Czechosłowacji, przyczynią się bardzo silnie do zacieśnienia współpracy między obu państwami na wszystkich odcinkach, usuwając te przeszkody i zapory, jakie jeszcze dotychczas istniały.

Tow. Oskar Lange o pracach Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ

N. JORK — Tow. ambasador Oskar Lange, przewodniczący delegacji polskiej na bieżącą sesję Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ, przed powrotem do kraju udzielił korespondentowi PAP wywiadu, w którym zreasumował prace ostatniej sesji Rady.

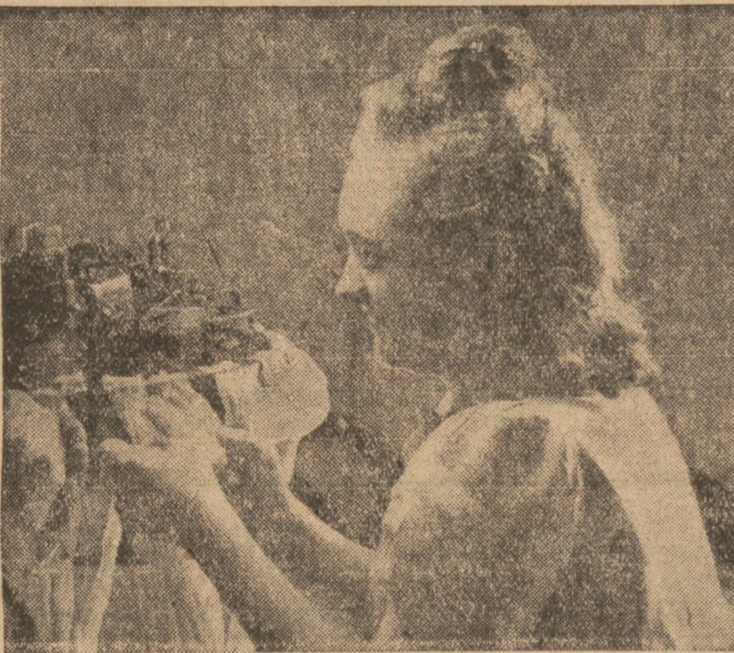
Amb. Lange oświadczył, iż Rada na ostatnim swoim posiedzeniu po raz pierwszy w dziejach ONZ dokonała systematycznego przeglądu światowej sytuacji gospodarczej. Nastąpiło to poniekąd z inicjatywy Polski, która na ostatniej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ zgłosiła rezolucję, wzywającą Radę Ekonomiczno-Społ. do przedkładania rocznych przeglądów światowej sytuacji gospodarczej. Zgodnie z tą rezolucją, sekretariat ONZ przygotował bardzo ciekawe sprawozdanie o gospodarce światowej w latach 1945 — 1947, które stało się podstawą ożywionej i wyczerpującej dyskusji:

Delegacja polska — powiedział amb. Lange — położyła szczególny nacisk na zagadnienie odbudowy Europy. Delegacja podkreśliła błędność polityki, zmierzającej do odbudowy Niemiec, jako ośrodka gospodarczego Europy i wysunęła propozycję współpracy międzynarodowej bez dyskryminacji politycznych, opartej na kryteriach natury ściśle gospodarczej.

Innym interesującym nas zagadnieniem — ciągnął dalej amb. Lange — było sprawozdanie Europejskiej Komisji Gospodarczej. Wszyscy członkowie Rady wypowiedzieli się za utrzymaniem tej komisji. Stoi ona na uboczu od wszystkich sporów politycznych i może stać się zalążkiem nowego planu odbudowy Europy, planu, opartego na kryteriach czysto gospodarczych, a nie blokach politycznych.

Konferencja 6 państw w Londynie nie powzięła konkretnych decyzji

Kobiety współbudowniczymi kraju



Włókniarka Irena Walenczak, wyrabia regularnie 150% normy (Foto SAP)

Dalszy ciąg obrad odbędzie się w kwietniu

Konferencja sześciu państw zachodnich w sprawie przyszłości Niemiec przerwała wczoraj swoje obrady, nie powziąwszy żadnych konkretnych uchwał. Rozmowy kontynuowane będą w kwietniu.

Jak twierdzą w dobrze poinformowanych kołach londyńskich, stanowiska USA, W. Brytanii i Francji w sprawie Niemiec niewiele zbliżyły się do siebie.

LONDYN (PAP). W sobotę zakończyły się obrady przedstawicieli państw zachodnich w sprawie Niemiec.

Komunikat, wydany w wyniku obrad, stwierdza, że dalsze rozmowy podjęte zostaną w kwietniu. Komunikat dodaje, że „opracowano zalecenia w sprawie zakresu kontroli międzynarodowej nad Zagłębiem Ruhry". Zalecenia te będą przedstawione rządom Stanów Zjednoczonych, Francji, W. Brytanii, Belgii, Holandii i Luksemburgu po naradach kwietniowych.

Komunikat nie wspomina o utworzeniu t. zw. Trizonii, t.j. przyłączeniu strefy francuskiej do scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej, a stwierdza jedynie, że „polityka gospodarcza trzech stref zachodnich powinna być możliwie najbardziej skoordynowana".

Omówienie sprawy zabezpieczenia przed ewentualnością nowej agresji niemieckiej odłożono do narad kwietniowych.

W sprawie przyszłego ustroju Niemiec komunikat głosi, że państwa, które brały udział w konferencji londyńskiej, doszły do przekonania, iż ustrój federalny będzie dla Niemiec najbardziej odpowiedni. Wreszcie komunikat wspomina o tym, że kraje Beneluxu powinny brać udział w decyzjach w sprawie Niemiec i że przedstawiciele Niemiec powinni uczestniczyć w międzynarodowej kontroli nad Zagłębiem Ruhry.

Sceptycyzm prasy londyńskiej

LONDYN (PAP). Prasa londyńska wypowiada się dosyć sceptycznie o wynikach konferencji mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec.

Organ Partii Pracy „Daily Herald" pisze, że właściwie nie powzięto żadnych zasadniczych decyzji, gdyż konferencja była tylko „naradą ekspertów".

Tygodnik „Economist" stwierdza, że „wydaje się, że, mimo dwutygodniowych obrad, stanowiska Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w sprawie Niemiec nie wiele zbliżyły się do siebie".

Inne dzienniki podkreślają, że uchwalono pewne zalecenia, lecz nie powzięto konkretnych decyzji.

Ustępstwa Francji w sprawie Zagłębia Ruhry

N. JORK (PAP). Korespondent „Chicago Sun" Frederic Kuh donosi z Londynu, że Francja pod naciskiem państw anglosaskich zmieniła dotychczasowe swe stanowisko w sprawie Zagłębia Ruhry i poczyniła szereg zasadniczych ustępstw.

Kuh podaje dalej, iż wkrótce w Berlinie odbędzie się konferencja przedstawicieli 3 państw zachodnich, na której zostanie opracowany projekt fuzji strefy francuskiej z Bizonią. Francja przyrzekła jeszcze przed zwołaniem tej konferencji wydać w swej strefie odpowiednie zarządzenia, by ułatwić przyszłą fuzję.

Kongres Węgierskiej Partii Socjaldemokratycznej w Budapeszcie

Tow. Tadeusz Ćwik przemawia w imieniu PPS

BUDAPESZT (SAP).

W piątek dnia 5 bm. w obecności prezydenta Republiki Tildy'ego odbyło się w gmachu Opery Budapesztańskiej uroczyste otwarcie 36 Kongresu Węgierskiej Partii Socjal - Demokratycznej. W przemówieniu powitalnym zastępca sekretarza generalnego partii tow. Marosan zaznaczył, że Kongres ten ma historyczne znaczenie dla Węgier i węgierskiej klasy robotniczej, gdyż rozpoczyna nowy rozdział walki o wyzwolenie mas pracujących.

Następnie zabrał głos sekretarz generalny partii tow. Szakasits, który w imieniu kierownictwa partii oświadczył, że przed kongresem stoi historyczne zadanie wytyczenia nowych dróg dla walczącego węgierskiego ruchu robotniczego.

W imieniu Węgierskiej Partii Komunistycznej kongres powitał tow. Kadar, w imieniu węgierskich związków zawodowych — tow. Kossa.

Jako pierwszy z delegatów zagranicznych przemawiał przewodniczący delegacji polskiej, sekretarz CKW PPS, tow. Tadeusz Ćwik, gorąco oklaskiwany przez kongres. Tow. Ćwik zobrazował osiągnięcia polskiej demokracji ludowej, które naród polski zawdzięcza stale pogłębiającej się jedności działania obu bratnich partii marksistowskich. Podkreśliwszy wspólnotę celów polskiej i węgierskiej klasy robotniczej, tow. Ćwik życzył kongresowi pomyślnych i owocnych obrad.

W imieniu innych delegacyj zagranicznych przemawiali kolejno: Bertarelli (Włochy), Lauszman (Czechosłowacja), Focis (Grecja), Radaceanu (Rumuńska Partia Robotnicza), Larock (Belgia), Jockiel (Holandia), i Peterfi (Palestyna).

Przemówienie Szakasitsa

W sobotę rano w gmachu parlamentu rozpoczęły się obrady kongresu. Sekretarz gen. Węgierskiej Partii Socjal - Demokratycznej, tow Szakasits, w trzy i półgodzinnym przemówieniu poddał szczegółowej analizie linię polityczną partii. Tow. Szakasits oskarżył prawicowych socjalistów o działalność sprzeczną z interesami partii i klasy robotniczej po czym scharakteryzował rolę lewicy socjalistycznej, która w oparciu o masy robotnicze zwyciężyła w partii. W końcu swego przemówienia tow. Szakasits przedłożył kongresowi do decyzji dwa wnioski:

1) O wykluczenie z partii elementów prawicowych

2) O przygotowanie do zjednoczenia obu partii robotniczych.

W pierwszym z tych wniosków kongres wzywa nowe kierownictwo Partii, aby działając w duchu rewolucyjnym, uwolniło partię od wszystkich pozostałości wpływów prawego skrzydła.

Drugi wniosek stwierdza, że zadania, zmierzające do zjednoczenia ruchu robotniczego, które zostały nakreślone przez konspiracyjne kierownictwa obu partii w 1944 r., zostały w większej części wypełnione. Wobec tego kongres upoważnia nowe kierownictwo Partii Socjal - Demokratycznej do niezwłocznego podjęcia rozmów z kierownictwem Węgierskiej Partii Komunistycznej celem zbudowania ideologicznych, politycznych i organizacyjnych podstaw koniecznych dla stworzenia jednolitej partii robotniczej.

Oba wnioski zostały przyjęte przez delegatów manifestacyjną owacją

W sobotę po południu przemawiał na kongresie przywódca węgierskiej Partii Komunistycznej, tow. Rakosi. Przemówienie tow. Rakosi'ego zgromadzeni przyjęli owacyjnie.

BUDAPESZT. (SAP).

W sobotę po południu przybyła z Niemiec na 36 Kongres Węgierskiej Partii Socjal - Demokratycznej trzyosobowa delegacja Socjalistycznej Partii Jedności (SED) z Otto Grotewohlem na czele.

Szanse wyborcze Trumana maleją z dnia na dzień

LONDYN (PAP). Korespondenci waszyngtońscy dzienników brytyjskich piszą o zarysowującej się zupełnie wyraźnie porażce prez. Trumana w wyborach prezydenckich.

Według korespondenta „Manchester Guardian" przywódcy partii demokratycznej uważają, że jeżeli prez. Truman nie ogłosi „dramatycznej zmiany" w swej polityce palestyńskiej — nie będzie miał żadnych szans wygrania kampanii wyborczej.

Sytuację prezydenta pogarsza fakt rewolty przeciwko niemu wszystkich niemal stanów południowych. W szeregu stanów przygotowano się w ubiegłym tygodniu do wykreślenia nazwiska prezydenta z list wyborczych.

N. JORK (PAP). B. przewodniczący Komitetu Narodowego partii demokratycznej, zwolennik Trumana, James Farley oświadczył, iż Wallace może otrzymać w przyszłych wyborach na prezydenta USA około 5 milionów głosów.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, iż gen. Einsenhower, który odmówił kandydowania w wyborach na stanowisko prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej, miał się rzekomo zgodzić na wysunięcie jego kandydatury przez partię demokratyczną.

Zjednoczone, socjalistyczne Niemcy czynnikiem stabilizacji europejskiej

Stanowisko socjalistów czeskich w sprawie przyszłości Niemiec

Wybitny przywódca socjalistów czeskosłowackich, minister przemysłu Fierlinger, w wywiadzie z organem niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej stwierdził, że socjaldemokraci czescy pragną utworzenia zjednoczonych, prawdziwie socjalistycznych Niemiec. Rozbicie Niemiec nie byłoby szczęśliwym rozwiązaniem ani dla narodu niemieckiego, ani dla Europy.

PRAGA (TELEPRESS) — Minister przemysłu Z. Fierlinger w wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika „Neues Deutschland" (organ SED) oświadczył: „My, Czechosłowacy, pragniemy zjednoczonych i prawdziwie socjalistycznych Niemiec. Uważamy, że jest to sprawa znacznie ważniejsza, niż sprawa granic".

„Rozbicie Niemiec nie będzie szczęśliwym rozwiązaniem dla niemieckiego ludu. My, socjaliści, nie uznajemy pojęcia przestrzeni życiowej. Narody, które zjednoczyły się w dążeniu do stworzenia nowego ładu społecznego, znajdą zawsze dość przestrzeni życiowej przez sprawiedliwy społecznie podział bogactw krajowych. Dobrobyt narodów opiera się nie na ekspansji, a na pracy ludzkiej".

„Im bardziej poprawiać się będzie gospodarka niemiecka, tym żywsza będzie nasza wzajemna wymiana handlowa. Pragniemy stosunków handlowych ze wszystkimi strefami Niemiec, również z zachodnimi. Jednak nasze stosunki ze wschodnimi Niemcami będą prawdopodobnie bliższe, ponieważ kraje o planowej gospodarce mogą ściślej ze sobą współpracować".

Socjaliści czescy odpowiadają angielskiej Partii Pracy

PRAGA (PAP) — Czechosłowacka partia socjal-demokratyczna ogłosiła odpowiedź na oświadczenie angielskiej Labour Party w sprawie ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji.

Czechosłowacka partia socjal-demokratyczna stwierdza, że odrzuca zarzuty sformułowane przez Labour Party i podkreśla, że wydarzenia lutowe miały na celu udaremnienie prób reakcji zahamowania postępów Czechosłowacji na drodze do socjalizmu. Reakcja czechosłowacka, popierana przez ośrodki zagraniczne, sabotowała prace rządu, spiskowała przeciwko republice i dopuściła się zdrady stanu. Cały naród czechosłowacki i partia socjal-demokratyczna wystąpiły przeciwko tym zamiarom.

Czechosłowacka partia socjal-demokratyczna podkreśla następnie, że w czasie wydarzeń lutowych rząd został utworzony zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi i z poparciem prezydenta.

PRAGA (PAP). Minister handlu zagranicznego dr Gregor zaprzeczył, jakoby rozważana była możliwość dewaluacji korony czeskiej.

Pierwszy obchód Święta Kobiet w Warszawie

W sali Rady Zw. Zawodowych odbyła się w dniu 6 bm uroczysta akademia, zorganizowana przez Zw Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Po zagajeniu akademii przez prezesa zarządu Okręgu Zw. Ob. Zawielskiego, zabrała głos ob Maria Stpiczyńska, wiceprezes Warsz. Okr. Ligi Kobiet. Mówczyni podkreśliła, że kobiety powinny jak najliczniej stanąć w szeregach przodowników pracy na równi z mężczyznami.

Zebrani przyjęli przez aklamację reolucję, wzywającą kobiety zrzeszone w Związkach Zawodowych do wstępywania w szeregi Ligi Kobiet i stwierdzającą solidarność z walczącymi kobietami Grecji i Hiszpanii.

Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu

Porządek dzienny ostatniego plenarnego posiedzenia obecnej sesji sejmowej w dniu 9 bm. obejmuje 23 punkty:

1) Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego o rządowym projekcie ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok bieżący (sprawozdawca pos. Jędrychowski).

2) Sprawozdanie Komisji Organizacyjno - Samorządowej i Skarbowo - Budżetowej o złożonym przez Radę Państwa projekcie ustawy o Samorządowym Funduszu Wyrównawczym (sprawozdawca pos. Wysocki).

3) Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretu z mocą ustawy (sprawozdawca pos. Domiński).

Należy sądzić, że posiedzenie plenarne skończy się w dniu 9 bm., po czym nastąpi przerwa aż do otwarcia sesji wiosennej w ostatnich dniach kwietnia.

Posiedzenia Komisyj Sejmowych

W poniedziałek, 8 marca, o godz. 16 w gmachu Sejmu odbędzie się posiedzenie Komisji Plenum Gospodarczego, a we wtorek, 9 marca, o godz. 10 — posiedzenie Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

Julien Benda



Wybitny francuski pisarz Julien Benda, przybył do Warszawy na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki

„Avanti" dziękuje „Robotnikowi"

RZYM (PAP). Organ włoskiej partii socjalistycznej „Avanti" opublikował na pierwszej stronie wiadomość, iż otrzymał w darze od „Robotnika" transport papieru. Dziennik zamieszcza również depeszę, podpisaną przez Nenniego i Basco, w której obaj przywódcy socjalistów włoskich dziękują za hojny dar i zaznaczają, że więzy przyjaźni między obu narodami — włoskim i polskim — zacieśniają się coraz bardziej we wspólnej walce o ideały socjalistyczne.

Tow min. Rusinek dziękuje za życzenia

Wszystkim instytucjom, organizacjom i osobom dziękuję serdecznie tą drogą za złożone mi z okazji imienin życzenia.

Kazimierz Rusinek



Nr 66 Warszawa, 7 marca 1948 r. Rok 54

Trzęsienie ziemi

NIEPOKOJĄCY nieco tytuł niniejszego artykułu zapożyczony został z dziennika „New York Herald Tribune". Takim bowiem nagłówkiem zaopatrzył ów bardzo konserwatywny i bardzo w doborze słów powściągliwy dziennik swój artykuł wstępny, omawiający wyniki wyborów w nowojorskiej dzielnicy Bronx. (Por. artykuł na ten temat w „Robotniku" Nr 62). Wybory te — jak wiadomo — przyniosły walne zwycięstwo zwolennikowi Henry Wallace'a. Sens ich polegał na tym, że stanowiły one pierwszą próbę sił pomiędzy obozem Wallace'a a dwiema pozostałymi partiami amerykańskimi. Ta przygrywka do wyborów listopadowych zakończyła się nieoczekiwanie wielką porażką obu tradycyjnych partyj, Republikanów i Demokratów, którzy łącznie uzyskali mniej głosów, aniżeli kandydat Henry Wallace'a.

Nazajutrz po wyborach w Bronx, prawicowa prasa amerykańska usiłowała pomniejszyć ich znaczenie, sugerując, że miały one charakter czysto lokalny i przypadkowy, a zatem nieistotny dla dalszego rozwoju kampanii wyborczej. Odmiennego zdania jest jednak „New York Herald Tribune". Przyznaje otwarcie, że wynik wyborów w Bronx był „trzęsieniem ziemi" w amerykańskim życiu politycznym. Argumentacja dziennika jest przy tym tak znamienna, że zasługuje na przytoczenie w obszerniejszych cytatach:

„Henry Wallace i lewica — pisze dziennik — pokazali, czego potrafią dokonać. Można na wszelki sposób tłumaczyć powody trzęsienia ziemi w Bronx, ale jest faktem niezbitym, że kandydat Henry Wallace'a, Leon Isacson, wygrał bez trudu... Wygrał w sposób tak miażdżący, że „trzecia partia" Wallace'a nabrała nagle wielkiego znaczenia. Wartość propagandowa tego sukcesu jest olbrzymia. Od tej chwili Henry Wallace musi być uważany za poważnego przeciwnika".

KOMU ten przeciwnik zagraża? Dziennik „New York Herald Tribune" odpowiada na to pytanie w następujący sposób:

„Wpływy Wallace'a odbiją się dotkliwie przede wszystkim na sytuacji prezydenta Trumana i Partii Demokratycznej. A przecież jest rzeczą jasną, że Henry Wallace uczynił zaledwie pierwszy krok w swej akcji i zaczął dopiero krzyżować szyki swym przeciwnikom. Gdy politycy demokratyczni z drżeniem serc obliczają dalsze możliwości Wallace'a, politycy republikańscy wpadli w entuzjastyczny nastrój".

Mamy tu popularną tezę, że Wallace szkodzi Trumanowi i wobec tego ułatwia sytuację Republikanom, czyli jak powiadają niektórzy niezdecydowani liberałowie amerykańscy, mimo woli oddaje przysługę „gorszemu złu". Cytowany przez nas dziennik daleki jest od takiego upraszczania sprawy, stwierdzając:

„Radość wśród Republikanów jest stanowczo przedwczesna. Zastanówmy się przecież, co się stało z wpływami republikańskimi w Bronxie. Po prostu znikły całkowicie. Popularność Wallace'a wyraźnie łamie tradycyjne podziały partyjne".

KOŃCOWE wnioski konserwatywnego dziennika nowojorskiego brzmią niezmiernie interesująco:

„Kampania (Wallace'a) ma w sobie coś, co przemawia do mas. Rozbrzmiewały w tej kampanii wiecowe przemówienia, ale uwidoczniło się też niewątpliwie politycznie dojrzałe kierownictwo, które porwało wyborców. Fakt, że komunistyczny dziennik „Daily Worker" tak gorąco popiera Wallace'a, wcale mu widocznie nie zaszkodził. Opozycja prawicowych działaczy robotniczych wobec Wallace'a też nie odegrała żadnej roli. Stary wódz Partii Demokratycznej w Bronxie, Flynn, znany ze swej pogardy dla lewicy, doznał największej w swej karierze klęski. Konsekwencje tego wszystkiego trudno przewidzieć".

„Próba sił w Bronx dowodzi, że poprzez życie polityczne współczesnej Ameryki przebijają się potężnym nurtem nowe, nieznane dotąd siły".

Te nowe, nieznane dotąd siły, które drążą zaskorupiałe w tradycyj i reakcjonizmie formy polityczne dzisiejszej Ameryki, stanowią główną nadzieję tego kraju i nadzieję obozu postępu i demokracji na całym świecie. Dlatego z taką uwagą śledzimy i śledzić będziemy dalsze losy kampanii wyborczej w Ameryce, licząc, że przyniesie ona „trzęsienie ziemi" o znacznie szerszym zasięgu aniżeli okręg Bronx w stanie New York.

USA chcą wypełnić „próżnię sił" w Chinach

GENERAŁ Wedenmayer, były specjalny wysłannik prez. Trumana w Chinach, przemawiając przed komisją spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zażądał przyznania rządowi Czang-Kai-Szeka pomocy wojskowej, gdyż — jak powiedział — „sama pomoc gospodarcza, która wystarczała dwa lata temu, dziś już nie może wystarczyć".

Chociaż Chiny — oficjalnie — nie zostały objęte Planem Marshalla, to jednak na ich przykładzie widać najwyraźniej jakie plan ten posiada zaplecze. Gdy nie wystarcza pomoc gospodarcza, przyznana uległemu petentowi, Stany Zjednoczone gotowe są dla ratowania swojej domeny wpływów udzielić bardziej konkretnego wsparcia.

Wedenmayer, omawiając sprawę Chin stwierdził również, że „w wyniku ostatniej wojny, na politycznej arenie międzynarodowej powstała niebezpieczna próżnia polityczna."

„Próżnia sił", o której mówił Wedenmayer, jest oczywiście wynikiem klęski imperializmów hitlerowskiego i japońskiego. I już dzisiaj Stany Zjednoczone chcą w tej „próżni sił" wygrywać swoje kapitalistyczne atuty przeciw wyzwoleńczym ruchom ludowym. Ewolucja wsteczna w USA szybko postępuje naprzód.

Serenada przy moście Westchnień



Anglosasi usilnie zabiegają o wciągnięcie Włoch do Bloku Zachodniego

Rys. Jerzy Zaruba

Bitwa o eksport rolniczy

Pomoc spółdzielczości wiejskiej

Napisał Jan Żerkowski

W hierarchii nowych zadań gospodarczych na jednym z naczelnych miejsc postawić należy wysiłek o zwiększenie wydajności rolnictwa. Rezultaty tego wysiłku warunkują powodzenie na wszystkich innych odcinkach życia gospodarczego. Nasza siła gospodarcza polega nie tylko na należytym wykorzystaniu posiadanych dóbr dla siebie, ale również na rozwinięciu eksportu, który z kolei umożliwia import artykułów potrzebnych nam do życia i wzmożenia dobrobytu. Miarą aktywności gospodarczej kraju jest jego udział w międzynarodowej wymianie towarowej.

Przed wojną — w powijakach

Przed wojną nasz handel zagraniczny był w powijakach. W r. 1938 obroty handlu zagranicznego na 1 mieszkańca wynosiły u nas 72 zł podczas kiedy np. w Danii — 975 zł, w Anglii — 721 zł. Byliśmy zdystansowani przez Rumunię; Czechosłowacja trzykrotnie przewyższała nas na tym odcinku. Udział Polski w światowym handlu zagranicznym wynosił zaledwie 1% (Anglia 13.9%, Niemcy 10.1% itd).

Jeżeli chodzi o nasz wywóz, to wyglądał on w ten sposób, że przeważał w sumie eksport produktów rolnych i leśnych, gdyż stanowił 58% całości, w czym eksport drzewa — 17%. Ważniejsze pozycje wywozu rolniczego w 1938 r. były następ.: produkcja zwierzęca — masło 2.7%, jaja 3.3%, mięso i przetwory 12% (w tym bekony 4%, szynki 4,2%), zwierzęta żywe 5% (w tym trzoda chlewna 3,4%), różne 3%; razem 26%; produkcja roślinna — 11% (w tym jęczmień 3,4%, żyto 1,3%); produkty przemysłu rolnego — 4%.

W porównaniu z tym eksport węgla wynosił 18,4%, żelazo i stal 3% itd. Ogółem więc wywóz artykułów rolniczych Polski przedwojennej (poza drzewem) stanowił poważną pozycję w całości eksportu (ca 40%), lecz asortyment wymienionych towarów stanowił w szeregu pozycji niepożądaną formę eksportu, gdyż wywoziliśmy surowce (żyto, jęczmień, trzoda chlewna itp.). Dążeniem każdego państwa powinno być wywożenie towarów w formie artykułu gotowego do konsumcji, nigdy zaś surowców.

Okres pionierski

Sytuacja eksportowa po wojnie nie mogła oczywiście z uwagi na wielkie zniszczenia ulec poprawie. Jednakże tendencja rozwojowa pozwala na pewien optymizm. W r. 1945 nie jest notowany eksport rolniczy; jest to zupełnie zrozumiałe w warunkach, gdzie na wyżywienie własnej ludności musieliśmy sprowadzać wszystkie prawie produkty i korzystaliśmy z pomocy UNRRA. Ale w r. 1946 już rozpoczynamy, a w 1947 coraz bardziej rozszerzamy nasz wywóz rolniczy. Najtrudniejsza, bo pionierska praca została już w wielkim stopniu pokonana. Szybka organizacja eksportu (np. jaj) pozwoliła na uzyskanie pierwszeństwa w uchwyceniu rynków eksportowych, i łatwiejszym wyżłobieniu dróg, które przydadzą się nam w przyszłości, w czasie większej już ciasnoty na rynkach światowych.

Największą pozycją naszego eksportu przed wojną był węgiel. Obecnie pozycja węgla jest przytłaczająca i dystansująca inne towary. W miarę normalizacji stosunków gospodarczych na świecie pozycja eksportowa naszego węgla zmaleje. Następne miejsce powinny zająć artykuły produkcji rolniczej, dla których już teraz należy szukać najdogodniejszych miejsc eksportowych.

Skoro o tym mówimy, to powinniśmy być świadomi, że wciąż jeszcze importujemy do Polski artykuły żywnościowe, jak zboże i tłuszcze. Obecna wartość eksportu nie może być nawet porównywana z tak poważną wartością, jaką jeszcze stanowi import artykułów rolniczo-spożywczych i hodowlanych. Naszym najpilniejszym i najważniejszym zadaniem powinno być intensywne wzmożenie produkcji rolniczej w kraju, by w ten sposób uzyskać możność zrezygnowania z importu rolniczego do Polski i przestawić się stopniowo na eksport. Gdybyśmy uzyskali wydajność z hektara zbóż większą o jeden quintal, zagadnienie zbędności importu zbóż byłoby rozwiązane, a sprawa eksportu rolniczego pchnięta zasadniczo naprzód.

Wydajność z hektara

Areał obsiewu bowiem stale i systematycznie wzrasta i w r. 1948 dla niektórych ziemiopłodów przekroczy stan przedwojenny. Najgorzej jednak przedstawia się zagadnienie wydajności z hektara. Jest to obecnie najważniejsze zadanie naszego rolnictwa. Wypełnienie tego zadania — to z jednej strony podniesienie wydajności uprawy zbóż głównych, z drugiej upraw specjalnych oraz hodowli, warunkującej zresztą rozwój wymienionych upraw, dalej pobocznej produkcji rolniczej (zielarstwo, wikliniarstwo, runo leśne, pszczelnictwo, torfiarstwo itd), wreszcie organizacja przetwórstwa rolnego.

Zagadnienie podniesienia wydajności rolnej wiąże się w dużym stopniu z kwestią mechanizacji rolnictwa, należytego zaopatrzenia go w maszyny rolnicze, materiał siewny, nawozy sztuczne i inne inwestycje.

Tu pragnę zwrócić uwagę na ważny moment, jakim jest przewrót w naszej strukturze agrarnej, dokonany w rezultacie reformy rolnej. Parcelacja wielkiej własności zmusza do zastosowania nowych metod i nakłada na chłopski warsztat rolny nowe zadania, wynikające z wyeliminowania wielkiej własności rolnej. Konieczna z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej reforma, polegająca na rozdziale ziemi obszarniczej do rąk drobnych rolników, musiałaby sprowadzić niepożądane dla sytuacji gospodarczej kraju skutki, o ile by w ślad za nią nie poszła należyta organizacja drobnego rolnictwa. Organizacja ta potrzebna jest zarówno dla wymiany towarowej pomiędzy wsią i miastem, zaopatrzenia wsi w potrzebne jej artykuły przemysłowe, m.in. narzędzia i nawozy sztuczne, oraz skupu i przystosowania handlowego produkcji, jak i dla mechanizacji drobnego rolnictwa, (kolektywne użycie maszyn), planowania upraw, inicjowania i kontraktowania upraw specjalnych, oświaty i instruktoriatu, inwestowania zakładów przetwórczych itd.

Rola spółdzielczości

Podstawową formą organizacyjną, zdolną do podjęcia tego zadania i wprzęgnięcia najpoważniejszej części sektora prywatnego, jaką stanowi drobne rolnictwo, do rydwanu gospodarki planowej — jest niewątpliwie spółdzielczość. Racjonalnie i silnie zbudowany aparat spółdzielczy, stanowiący organiczną całość, związaną z życiem rolnictwa, będzie miał decydujący wpływ na rozwój gospodarczy wsi, a co za tym idzie — na jej wydajność produkcyjną. Wpływ ten będzie tym silniejszy, im spółdzielczość będzie bardziej zespolona ze sprawami wsi. Można zaryzykować twierdzenie, iż żaden aparat państwowy (np. centrale handlowe) nie jest w stanie zdobyć sobie takiego wpływu na bieg spraw rolniczych, jak spółdzielnie. Każda pla-

(Dokończenie obok)

PRASA ZAGRANICZNA

SOCJALIŚCI WŁOSCY O KONFERENCJI TRZECH PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH

Centralny organ socjalistycznej partii włoskiej „AVANTI" zamieszcza obszerny artykuł znanego publicysty Antonio Borgoni, poświęcony praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Jugosławii i Czechosłowacji. Zaznaczyć należy, iż prasa włoska, a zwłaszcza prasa prawicowa, konferencji tej mało poświęciła uwagi. Borgoni stwierdza, iż:

„wspólne wystąpienie trzech państw słowiańskich w kwestii niemieckiej w chwili, gdy znalazła się ona na porządku dziennym konferencji londyńskiej, było słuszne i konieczne. Polityka państw anglosaskich wobec Niemiec, zmierzająca do przywrócenia im dawnej potęgi militarnej, musi budzić w tych krajach, które najbardziej ucierpiały na skutek agresji niemieckiej, poważne zaniepokojenie. Polityka państw anglosaskich wobec Niemiec nie daje Polsce, Jugosławii i Czechosłowacji żadnych gwarancji przed odrodzeniem się niebezpieczeństwa niemieckiego.

Borgoni wypowiada się zdecydowanie przeciwko utworzeniu odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego:

„Niemcy, które pozostawałyby pod protektoratem ekonomicznym i wojskowym Ameryki, Niemcy, zatrute propagandą antydemokratyczną oraz ideologią nazistowską, siłą rzeczy zagrażałyby terenom wschodnim, czyli ziemiom Polski, Jugosławii i Czechosłowacji. Zajęcie przez te trzy narody słowiańskie wspólnego stanowiska defensywnego, należy u nas za krok całkowicie słuszny."

HISZPAŃSKIE KŁOPOTY DEPARTAMENTU STANU

Angielski tygodnik socjalistyczny „NEWS STATESMAN AND NATION", omawiając stosunki amerykańsko-hiszpańskie stwierdza, iż Departament Stanu ma obecnie ciężki orzech do zgryzienia: w jaki sposób włączyć Hiszpanię z jej portami i lotniskami, do sfery wpływów amerykańskich, nie dostarczając jednocześnie doskonałych argumentów przedwyborczych Wallace'owi:

„Departament Stanu zdaje sobie sprawę z tego, że przyznanie Hiszpanii przez prywatne banki amerykańskie dużej pożyczki, na którą udzielił swej zgody rząd Trumana, nie spotka się ze zbytnią aprobatą społeczeństwa. Wiadomość o pomocy amerykańskiej dla Franco byłaby łatwiej „strawna" dla opinii publicznej w USA, gdyby w Hiszpanii powstała monarchia, za którą Franco mógłby się ukryć.

Dlatego to z błogosławieństwa Departamentu Stanu nowy sekretarz hiszpańskiego ruchu monarchistycznego Jose Maria Oriel ma pośredniczyć między Franco a pretendentem do tronu hiszpańskiego Don Juanem w sprawie restytucji monarchii w tym kraju. Przyjęcie przez Hiszpanię ustroju monarchicznego miałoby dla Departamentu Stanu również i tę dodatnią stronę, że stworzyłoby pozory, które ułatwiłyby włączenie jej do bloku zachodniego.

Tygodnik angielski stwierdza w konkluzji, że polityka USA wobec Hiszpanii świadczy najwymowniej o tym, iż plan Marshala ma być jedynie środkiem realizacji doktryny Trumana w Europie zachodniej.

cówka prywatna czy też państwowa będzie zawsze uważana przez rolnika za firmę handlową, podczas gdy spółdzielnię traktuje on jak swoją własność i odczuwa możność wywierania osobistego wpływu na jej rozwój i kierunek działania.

Tymczasowy stan organizacji spółdzielczości wiejskiej nie jest zadowalający, gdyż na terenie jednego powiatu spółdzielnie należące do różnych typów prowadzą walkę kokurencyjną. Reforma tego stanu rzeczy, jako rezultat doświadczeń i wynikłych stąd uchwał naczelnych organów spółdzielczych, jest już w pełnym toku. Polega ona na stworzeniu jednolitego typu spółdzielni wiejskich, planowym ich rozmieszczeniu, powiązaniu w związki i podziale pionowym na centrale branżowe. Plan inwestycyjny spółdzielczości przewiduje bardzo poważny udział wsi przede wszystkim w zakresie budowy składnic zbożowych, magazynów, budynków gospodarczych zakładów przetwórczych, służących do uszlachetnienia i podniesienia produkcji chłopskiego warsztatu rolnego.

Uwagi o polemice

Edward Jan Strzelecki

Na przestrzeni ostatnich paru tygodni mieliśmy okazję obserwować na łamach części prasy codziennej oraz niektórych tygodników literackich kilka gorętszych utarczek polemicznych. Z rozmaitych stron padły mocne słowa i ostro sformułowane zarzuty. Nie zamierzam ich cytować. Ogólnie mówiąc, odniosłem wrażenie, że poziom niektórych zwłaszcza spośród tych polemik daleko odbiegał od życzeń czytelników i od pewnych zasadniczych wymogów i to skłoniło mnie do zabrania głosu.

Nie zamierzam również dyskutować na temat merytorycznych racji tych czy innych wypowiedzi. Sprecyzowanie własnego stanowiska w każdym poszczególnym wypadku zajęłoby dużo miejsca, a poza tym nie o to w tej chwili chodzi. Nie oznacza to, rzecz prosta, abym uważał, że nikt z dyskutantów nie miał racji i abym nie spostrzegał faktu, że pierwsze ostre wystąpienie narzuca mimo woli ostry charakter odpowiedzi. Jednakże mam poważne wątpliwości, czy polemiki, któreśmy ostatnio czytali, były właściwe, pożyteczne i celowe.

Polemika na łamach prasy ma, jak mi się wydaje, na celu nie tylko pognębienie przeciwnika i udowodnienie mu, że jest w błędzie, ale przede wszystkim zmobilizowanie wokół własnego poglądu szerokiego grona czytelników. Pismo w naszym ustroju nie jest prywatnym podwórkiem pana „X" lub pana „Y", lecz trybuną, która służy kształtowaniu się opinii publicznej. Dlatego konieczne jest, jak sądzę, takie prowadzenie polemiki, które pozwoli czytelnikom przede wszystkim zorientować się, o co chodzi, i które pozwoli im następnie na wyrobienie sobie poglądu, kto ma rację.

To, że pismo reprezentuje określony kierunek polityczny, że autor konkretnej wypowiedzi jest wyznawcą tego kierunku, że czytelnicy pisma należą do określonej grupy, czy środowiska społecznego — nie zwalnia nikogo od używania argumentów dla udowodnienia swego stanowiska. Nie wystarcza zasłaniać się tu firmą pisma i z tego tytułu ograniczać się do epitetów i wyzwisk. Postępując tak, mijalibyśmy się z celem polemiki i zapominali o fakcie, że prasa jest dla czytelnika, a nie czytelnik dla prasy.

Z powyższym łączy się inna uwaga, która nasunęła mi się na marginesie ostatnich dyskusji prasowych. Panuje u nas obyczaj, że w jakiejś sprawie zabiera głos pismo „A". Z zajętym przez to pismo stanowiskiem nie godzi się pismo „B" i drukuje u siebie replikę. Natychmiast do dyskusji włączają się pisma „C" i „D", „E" i „F", przy czym niektóre opowiadają się za jedną ze stron, a inne reprezentują całkiem odrębne poglądy. Pisma „A" i „B" zaczynają wzajemnie sobie odpowiadać, a równocześnie polemizują z autorami w innych pismach. Należy dodać, że już w drugiej rundzie dyskusji nikt nie poczuwa się do obowiązku poinformowania swoich czytelników, o co właściwie chodzi. Jeżeli w tych warunkach zaczynamy używać zamiast metody przekonywania metodę rzucania inwektyw, sprawa robi się zrozumiała dla niezwykle wąskiego grona autorów i ich rodzin oraz paru czytelników, studiujących równocześnie szereg dzienników i tygodników.

Jaki jest na to sposób? Myślę, że warto by tu zastosować zasadę drukowania na łamach poszczególnych pism odpowiedzi nadesłanych z zewnątrz. I to nawet, jeżeli redakcja nie zgadza się ze stanowiskiem autora, który pragnie dyskutować z poprzednio zamieszczonym artykułem. Redakcja ma przecież prawo i możliwość wydrukowania równocześnie swojej repliki. Taka metoda nie zawsze oczywiście jest możliwa i potrzebna. Szczególne trudności mogą wyniknąć przy polemikach politycznych. Wówczas organy prasowe, reprezentujące określone kierunki, pragną wyrażać swoje poglądy na własnych łamach. Ale wówczas temat z reguły jest powszechnie znany i czytelnik wie, o co chodzi. Także w innych przypadkach dyskusji na tematy ogólniejsze może być pożądana wymiana zdań między kilku pismami. Natomiast w konkretnych wypadkach zaatakowania poszczególnych osób, ich poglądów lub dzieł (odnosi się to do większości ostatnich polemik), — o wiele zdrowsze i słuszniejsze byłoby zamieszczanie odpowiedzi zaatakowanych właśnie na łamach tego pisma, które rozpoczęło atak.

W polemikach prasowych, które sprowokowały mnie do napisania powyższych uwag, użyto parę razy obraźliwych sformułowań, nie tylko w stosunku do poszczególnych autorów, ale również w stosunku do grona autorów, a nawet w stosunku do całych pism. Wydaje mi się to mocno niewłaściwe i w paru wypadkach usprawiedliwia niemal równoważną odpowiedź. Powstaje w rezultacie pytanie: czy zajmujemy się mobilizowaniem opinii publicznej — czy też dostarczamy pracy sądom koleżeńskim? I jak się prezentujemy nawzajem w oczach czytelników — jaką opinię wydajemy sami o sobie?

Co innego, gdy znajdzie się na łamach jakiegokolwiek pisma wypowiedź, godząca w interesy ogółu, sprzeczna z koncepcją ustrojową Polski Ludowej lub z zasadniczą linią polityczną całego obozu polskiej demokracji. Wówczas nie szczędziłbym ostrych słów i mocnych określeń dla tego rodzaju wystąpień. Ale to będą rzadkie wyjątki od ogólnej zasady, unikania drastycznych określeń.

Napisałem artykuł właściwie nie o konkretnych dyskusjach, a raczej na ich marginesie. Napisałem tym śmielej, że sami nie jesteśmy bez winy. Napisałem ten artykuł w przekonaniu, że tematu nie zdołam wyczerpać, ale że trzeba go było poruszyć.

PRZEGLĄD PRASY

JANKESI, PREHISTORIA I WIZY

Bardzo dowcipną notatkę znajdujemy w dzienniku Czerwonej Armii „Wolność":

„Już od kilku miesięcy wędruje po ziemi egipskiej karawana wielbłądów. Na wielbłądach siedzą Amerykanie. Wszystko razem — wielbłąry i załadowani na nich jankesi, łopaty, aparatura — nazywa się dumnie „ekspedycja naukowa dla poszukiwań pozostałości człowieka pierwotnego". Od czasu do czasu Amerykanie zsiadają z wielbłądów i zaczynają kopać, mierzyć i obliczać. Otarłszy krople potu z czoła i wetknąwszy łopatę w piasek jeden uczony podchodzi do drugiego i staje na baczność":

— Melduję posłusznie profesorze:

— Spocznij doktorze. Słucham was.

— Chciałem zapytać porucz... profesorze, jak się pisze te dwa słowa: „Człowiek pierwotny"?

— Hm, sierż... doktorze, nie wiem dokładnie.

— Przepraszam sir — i czyniąc w tył zwrot ściśle według regulaminu amerykańskiego „doktór nauk historycznych" powraca do swej łopaty.

Po godzinie „archeolodzy" dochodzą do wniosku, że założenie w tym miejscu betonowych lądowisk ciężkich bombowców „B-29" jest zupełnie możliwe. Wówczas karawana posuwa się dalej.

Ta mistyfikacja nikogo nie oszukuje. Gazeta egipska „Al-Kutla" pisała, że „celem ekspedycji są czysto wojskowe poszukiwania strategiczne".

Według słów „Al-Kutla" „archeolodzy" przez dwa miesiące prowadzili badania w prowincji El Fajum i obecnie kontynuują poszukiwania na wybrzeżu Morza Czerwonego. Można nie wątpić, że „uczonych" interesują tu bynajmniej nie koczowiska człowieka pierwotnego, lecz miejsca dla postoju dla marynarki wojennej USA. Natomiast człowiek prehistoryczny nie może ich interesować chociażby dlatego, że, jak wiadomo nawet Amerykanom, żył on w czasach komunizmu pierwotnego. Wobec tego, jeśli nawet „ekspedycja" cudem natknie się na szkielet człowieka pierwotnego, Departament Stanu i tak nie wyda wizy na przywóz tych kości do Ameryki...

Amerykańskie koncerny naftowe nie chcą podziału Palestyny

Oficjalne stanowisko USA wyrazem interesów Wall Street

Londyński „Daily Worker" donosi, że zmiana stanowiska Departamentu Stanu USA w sprawie Palestyny nastąpiła w wyniku nacisku ze strony kilku polityków, poważnie zaangażowanych finansowo w interesy wielkiego przedsiębiorstwa naftowego, eksploatującego złoża ropy naftowej na Bliskim Wschodzie. Politycy ci obawiają się, że poparcie planu podziału Palestyny naraziłoby na szwank interesy tego przedsiębiorstwa, a co za tym idzie i ich własne.

LONDYN (PAP) — „Daily Worker" odsłania kulisy nieoczekiwanej zmiany stanowiska USA w sprawie planu podziału Palestyny. Zdaniem dziennika, zmiana ta nastąpiła pod naciskiem czołowych amerykańskich mężów stanu, m. in. ministra obrony Forrestala, głównego doradcy prezydenta, admirała Leaby ministra handlu Harrimana i paru innych. Politycy ci są poważnie zaangażowani w eksploatacji złóż ropy naftowej na Bliskim Wschodzie i ściśle związani z bankami Wall Street, które finansują arabsko - amerykańskie towarzystwo naftowe „Aramco".

Towarzystwo to zapewniło niedawno króla Arabii Ibn Sauda, że wywrze presję na rząd St. Zjednoczonych w kierunku storpedowania planu podziału Palestyny.

Dziennik podkreśla, że o zwycięstwie naftowych polityków amerykańskich świadczy niedwuznacznie fakt, że obecnie już żaden z czołowych ministrów USA de facto nie występuje w obronie podziału Palestyny. Marshall szuka jedynie sposobów zniweczenia decyzji ONZ w sprawie podziału Palestyny, przy zachowaniu pozorów jej popierania.

W Radzie Bezpieczeństwa

N. JORK (PAP) — **Rada Bezpieczeństwa 8 głosami przy 3 wstrzymujących się** (Argentyna, Anglia i Syria) przyjęła rezolucję amerykańską, wzywającą Wielką Piątkę do rozpatrzenia sytuacji w Palestynie i złożenia sprawozdania w ciągu 10 dni. Pierwsze posiedzenie Wielkiej Piątki w sprawie Palestyny odbędzie się w poniedziałek. W. Brytania, zgodnie z zapowiedzią, w posiedzeniu tym nie weźmie udziału.

Dowódca Arabów wkroczył do Palestyny

LONDYN (PAP) — Jak donoszą z Damaszku, naczelny dowódca oddziałów arabskich Fawzi el Kawkji przekroczył na czele wojsk granicę syryjsko - palestyńską. Podczas gdy oddziały pod jego dowództwem przekraczały granicę, inne oddziały arabskie dokonały dywersyjnego ataku na oddziały żydowskie i wojska brytyjskie, znajdujące się w tym obszarze.

KAIR (SAP) — Tygodnik „Akhbar El Yom" przynosi wiadomość z Waszyngtonu, że kraje Środkowego Wschodu „wnet będą mogły korzystać z dobrodziejstwa planu podobnego do planu Marshalla dla Europy".

Halas i Staff nagrodzeni za przekłady

Penclub Polski, wracając do przedwojennej tradycji, wznowił przyznawanie nagród za najcenniejsze przekłady.

Zarząd Główny Penclubu, występując jako jury w składzie: prezes — Jan Parandowski, wiceprezesi — Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Zawieiski, Aleksander Wat, Rudnicka i sekretarz generalny — Michał Rusinek, przyznał na ostatnim posiedzeniu nagrodę w wysokości 100.000 zł Leopoldowi Staffowi za całokształt twórczości przekładowej.

Za przekłady zagraniczne z języka polskiego odznaczono pisarza czeskiego Franciszka Halasa, wielkiego przyjaciela Polski.

Nagroda ta, w formie medalu, będzie co rok przyznawana jednemu z pisarzy obcych za przekłady książek polskich.

Polsko-rumuński układ kulturalny ma mocne oparcie w masach

BUKARESZT (PAP) — Minister informacji Livezeanu, jeden z sygnatariuszy układu kulturalnego polsko-rumuńskiego, zamieścił na łamach czasopisma „Graiul Nou" artykuł, w którym omawia doniosłe znaczenie tego układu.

Min. Livezeanu podkreśla zasadniczą i głęboką różnicę, jaka istnieje między układami polsko - rumuńskimi, zawieranymi przed drugą wojną światową, a obecnie. Dawniej układy te posiadały wartość czysto formalną, gdyż nie wynikały z dążeń szerokich mas ludowych. Ustroje, które zawierały te układy padły jednak w obu krajach. Dzisiaj układy, zawierane między Polską i Rumunią, w których powstały ustroje demokracji nowego typu, posiadają szeroką bazę ludową.

Minister Livezeanu wyraża przekonanie, że realizacja postanowień konwencji kulturalnej przyczyni się do wzajemnego poznania obu narodów i doprowadzi w konsekwencji do szczerej braterskiej współpracy we wszystkich dziedzinach.

„Szczecin — naturalnym portem dla czechosłowackiego zaplecza"

Tow. min. Rapacki o gospodarczych następstwach umowy z CSR

Z okazji przypadającej w dniu 10 b m. pierwszej rocznicy podpisania paktu polsko-czechosłowackiego, minister Żeglugi tow. Adam Rapacki udzielił redaktorowi gospodarczemu Polskiej Agencji Prasowej PAP wywiadu na temat niektórych gospodarczych następstw umowy

— Z perspektywy rocznego okresu działania umowy — w jakim kierunku idzie i jak będzie rozwijać się nadal polsko - czechosłowacka współpraca w zakresie wykorzystania portów polskich, a w szczególności Szczecina?

— Postawiliśmy sobie za zadanie prowadzenie polityki przywrócenia czechosłowackiemu zapleczu — naturalnego portu Szczecina.

Wspólne interesy są kręgosłupem naszej polityki w porcie szczecińskim. Taka polityka jest jednocześnie polityką pokoju, polityką, przyśpieszającą rozwój tej części Europy, którą imperialistyczne Niemcy od Bismarcka do Hitlera, zgodnie z wymaganiami polityki wojny i zaborów — utrzymać chciały w niżu gospodarczym.

— Czy te właśnie względy hamowały dawniej wykorzystanie portu szczecińskiego przez naszych południowych sąsiadów?

— Imperialistyczna polityka niemiecka ostatnich 70 lat rozumiała korzystny charakter stosunku między Szczecinem i jego czechosłowackim zapleczem i dlatego świadomie zrywała więź między Szczecinem a Czechosłowacją i basenem dunajskim. Skutki tej polityki były szkodliwe dla Czechosłowacji i katastrofalne dla Szczecina, który wysychał i sprowadzał się stopniowo do roli drugorzędnego lokalnego portu na usługach Berlina.

— Jakie znaczenie ma port w Szczecinie dla gospodarki czechosłowackiej?

— Porty polskie są naturalnymi portami dla Czechosłowacji. Głównym portem naturalnym dla Czechosłowacji jest Szczecin. W przyszłości, przedłużona kanałem aż do Dunaju — Odra, musi być najtańszą drogą potężnego obrotu handlowego Czechosłowacji z Północą i Północnym Zachodem. Odra prowadzi do Szczecina. Do Szczecina prowadzą poza tym najkrótsze połączenia kolejowe między przemysłem czeskim i morzem. Stosunek między portem a jego naturalnym zapleczem jest korzystny i dla portu i dla zaplecza, szczególniej, jeśli to jest zaplecze, jak Czechosłowacja, z żywą i ciągle rozwijającą się gospodarką narodową, z potężnym przemysłem i szerokimi stosunkami gospodarczymi z zagranicą.

Nowa konstytucja określa ustrój Republiki Rumuńskiej

BUKARESZT (PAP) — Prasa rumuńska opublikowała pełny tekst projektu nowej konstytucji, która ustala strukturę polityczną, gospodarczą, społeczną i prawną Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Konstytucja uznaje i gwarantuje własność prywatną i prawo spadkowe. Handel zagraniczny i krajowy jest reglamentowany i kontrolowany przez rząd. Spoczywa on w ręku przedsiębiorstw handlowych — państwowych, prywatnych i spółdzielczych.

Projekt konstytucji głosi, że obywatele „są równi wobec prawa bez względu na rasę, narodowość, płeć, stopień rozwoju kulturalnego i sytuację materialną". Zagwarantowana zostaje wolność sumienia i wiary oraz prawo do pracy podobnie, jak wolność prasy, słowa, zebrań i zrzeszania się.

Władzę wykonawczą sprawuje Wielkie Zgromadzenie, wybierane na okres 4-letni. Zgromadzenie powołuje rząd, zmienia konstytucję, wypowiada wojnę i zawiera pokój. Wybiera ono Prezydium, które zwołuje Zgromadzenie oraz wydaje dekrety. Prezydium przysługuje prawo łaski oraz prawo anulowania decyzji Rady Ministrów, sprzecznych z konstytucją.

Kuomintang zagrożony utratą Mandżurii

NANKIN (SAP). Zdaniem obserwatora amerykańskiego, który powrócił z Mandżurii do Nankinu, dowódca naczelny Czank Kai Szeka w północnych Chinach gen. Li-Tsung-Jen miał oświadczyć, że jeżeli St. Zjednoczone nie przyjdą z natychmiastową pomocą wojskową, rząd Kuomintangu utraci całą Mandżurię.

Wśród dowódców chińskich panuje powszechna opinia, że doradcy wojskowi Stanów Zjednoczonych przysłani do Chin w ciągu dwóch ostatnich lat zupełnie nie zrozumieli sytuacji. Wielokrotnie doradzali oni wycofanie się z Mandżurii. Generał Li wyraził przekonanie, że jeżeli Mandżuria upadnie, w rok później to samo czeka całe północne Chiny, a w ciągu następnych dwóch lat wojska demokratyczne zajmą cały kraj.

Wzrost produkcji i wydajności w planie gospodarczym 1948 roku

Referat posła Jędrychowskiego na Komisji Sejmowej

W projekcie ustawy o narodowym planie gospodarczym, duży nacisk położony został na zagadnienie wydajności pracy, jako na jeden z podstawowych warunków dalszego wzrostu produkcji. Zreferowany na komisji sejmowej Planu Gospodarczego przez tow. posła Jędrychowskiego projekt, ukazuje poza tym pewne cyfry, wskazujące na dążenie przemysłu polskiego do podniesienia produkcji tych wyrobów, których brak odbija się szczególnie ujemnie na gospodarce krajowej. Będą to tak środki produkcji jak i artykuły bezpośredniego spożycia, szczególnie poszukiwane na rynku, jak skóra, tkaniny, meble, żarówki, wyroby tytoniowe itp.

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, pod przewodnictwem posła Cieślaka (SL), wysłuchała na posiedzeniu w dniu 5 bm. sprawozdania posła Jędrychowskiego (PPR) o projekcie ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1948.

Ustawa o planie gospodarczym stanowi — zdaniem referenta — krok naprzód w dziedzinie wypracowania metod planowania. Na podkreślenie zasługuje, że coraz częściej już w trakcie wykonania plan odbudowy przechodzi w plan rozwoju i przebudowy gospodarczej.

Przechodząc do konkretnego omówienia planu gospodarczego na rok 1948, poseł Jędrychowski podaje, iż wartość produkcji przemysłu państwowego została ustalona na 11,5 miliarda zł w cenach z 1937 r. Oznacza to wzrost w stosunku do roku ub o 23 proc. Wykonanie planu produkcji przemysłowej w roku 1947 wyniosło 8 miliardów zł. przedwojennych, co stanowi 103,4 proc. planu.

Poseł Jędrychowski cytuje dalej cyfry procentowego wzrostu produkcji poszczególnych artykułów przemysłowych w roku 1948. Największy wzrost dotyczy środków produkcji, które stanowią „wąskie gardła" w naszej gospodarce narodowej (ciągniki, sprzęt elektrotechniczny, nawozy sztuczne, obrabiarki, surówka żelaza) i artykułów bezpośredniego spożycia (skóry, obuwie, tkaniny, meble, żarówki papierosy itd.).

Produkcja zapałek i produkcja rowerów wzrasta 2,5-krotnie. Produkcja energii elektrycznej oraz maszyn i narzędzi rolniczych wzrasta od 80 do 90 proc. Produkcja węgla kamiennego i brykietów, akumulatorów, azotniaku wzrasta od 70 do 80 proc. Produkcja żarówek, sody kalcynowej, przędzy lnianej, papierosów — wzrasta od 30 — 40 proc. Produkcja stali surowej, kabli barwników, tkanin jedwabnych, spirytusu surowego wzrasta od 20 do 30 proc.

W 1948 r. rozpocznie się produkcja ważnych wytworów przemysłowych, dotychczas niewytwarzanych, a m. in. parowozów pośpiesznych, wagonów tramwajowych, samochodów ciężarowych, zgrzeblarek do bawełny nowych typów obrabiarek, liczników trójfazowych, radioodbiorników popularnych itd.

W rolnictwie plan przewiduje wzrost powierzchni zbiorów do 13.9 miln. ha, czyli o 8 proc. Wzrost powierzchni uprawnej ma za podstawę likwidację odłogów — 800.000 ha w gospodarstwach chłopskich i 200 000 ha — przez majątki państwowe. Przy sprzyjających warunkach klimatycznych wartość produkcji zbóż chlebowych ma wzrosnąć o 25 proc Jeżeli chodzi o hodowlę to plan 1948 r. określa stan trzody chlewnej na 5,6 miln., koni na 2.2 miln., bydła — 5,2 miln. i owiec — 1 milion sztuk.

Plan zawiera wytyczne, dotyczące stabilizacji cen. Brana jest pod uwagę stopniowa likwidacja aprowizacji reglamentowanej w miarę nasycenia rynku i stabilizacji stosunków gospodarczych. Przewidziany jest wzrost zarobków — przede wszystkim dzięki wzrostowi wydajności pracy i zwyżce płac tych grup pracowniczych, których niskie wynagrodzenie jest w dysproporcji z ogólnym poziomem płac.

Plan trzyletni stawia sobie za jedno z głównych zadań, wzrost produkcji i wzrost wydajności — kończy sprawozdawca.

Tylko 16 głosów ocaliło rząd Schumana od upadku

PARYŻ (SAP). Zgromadzenie Narodowe debatowało w piątek nad polityką zagraniczną Francji.

Posłowie komunistyczni w swych przemówieniach potępiali politykę coraz ściślejszej zależności od Stanów Zjednoczonych. Poseł Patinaud potępił serwilizm rządu francuskiego wobec żądań amerykańskich w sprawie Grecji. Wówczas min. Bidault zażądał od mówcy cofnięcia słowa „serwilizm", a nie uzyskawszy odwołania, opuścił w towarzystwie kilku posłów salę obrad.

Debata po tym incydencie, wobec nieobecności ministra spraw zagranicznych została odroczona.

Dyskusja nad planem Mayera

PARYŻ (SAP). Dyskusja nad projektem ustawy o daninie nadzwyczajnej trwała w nocy z piątku na sobotę, aż do godziny 4 rano.

Przewodniczący grupy parlamentarnej partii komunistycznej, Duclos, oświadczył w toku dyskusji, że plan ten nie jest projektem odbudowy gospodarstwa narodowego, lecz planem, który zahamuje produkcję i doprowadzi przedsiębiorstwa do ruiny. Duclos twierdzi, że dziś można już mówić o ścisłym związku interesów robotników, rolników i rzemieślników, którzy organizują się wspólnie dla obrony przed planem Mayera.

Duclos postawił wniosek o zniesienie postanowień o podatkach nadzwyczajnych. Wniosek Duclosa został odrzucony 301 głosami przeciw 285.

Większość rządowa topnieje

PARYŻ (SAP). W kołach politycznych zwracają uwagę, że Zgromadzenie Narodowe odrzuciło poprawkę komunistów większością zaledwie 16 głosów.

Większość rządowa topnieje w sposób bardzo widoczny, już w trzy miesiące po objęciu władzy przez premiera Schumana.

Schuman nie stawiał kwestii zaufania przy tym głosowaniu, lecz oświadczył, że ustąpi, jeżeli wniosek komunistów zostanie przyjęty.

Zięć Prezydenta Roosevelta przybył do Polski

W piątek przybył z Nowego Jorku do Warszawy mr. John Boettigei — wydawca i redaktor naczelny „Arisona Times".

Mr. John Boettigei odbywa obecnie 3-miesięczną podróż po krajach Środkowej i Wschodniej Europy. Pobyt jego w Polsce potrwa około 2 tygodni. Zwiedzi on Ziemie Zachodnie, Wybrzeże oraz większe ośrodki przemysłowe.

Mr. John Boettigei jest zięciem b. prezydenta Ameryki, Roosevelta.

Odczyt literacki Juliena Bendy

Przybyły do Warszawy wybitny pisarz i esseyista francuski Julien Benda złożył w sobotę rano wizyty w Min. Oświaty tow. wiceministrowi H Jabłońskiemu oraz Ministrowi Kultury i Sztuki S. Dybowskiemu.

Staraniem PEN-Clubu Polskiego Julien Benda wygłosi dnia 9 bm. o godz. 16 w sali Teatru Klasycznego odczyt p. t. „La crise de la litterature contemporaine et la jeunesse" (Kryzys literatury współczesnej a młodzież). Wstęp bezpłatny.

Uchwały Komitetu Wykonawczego Międzynar. Organizacji Dziennikarzy

BRUKSELA (SAP) — Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, jakie odbyło się niedawno w Brukseli, powzięło szereg ważnych uchwał.

Na wniosek polskiej delegacji — w posiedzeniu uczestniczyli z ramienia Związku Dziennikarzy R. P. wiceprezesi Związku, red. red J. Kowalczyk i R. Praga — Komitet Wykonawczy postanowił załączyć uchwałę konferencji dziennikarzy słowiańskich, potępiającą podżegaczy wojennych, jako aneks do własnej uchwały.

Komitet Wykonawczy rozpatrzył sprawę przystąpienia Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy do Międzynarodowej Federacji Zw. Zawodowych. Po dłuższej dyskusji przyjęto w tej sprawie jednomyślnie wniosek zalecający organizacjom, które dotychczas nie są członkami Międzynarodowej Federacji, aby rozpatrzyły, w jakiej formie należy to uczynić.

Poza tym Komitet Wykonawczy powziął uchwałę o ustaleniu „Międzynarodowego Dnia Prasy".

WIEŚCI Z KRAJU

1000 ŁAWEK DLA DZIECI GDAŃSKICH

W Gdańsku odbyła się uroczystość wręczenia dziatwie szkolnej 1.000 ławek ufundowanych przez Prezydenta R. P. B. Bieruta, oraz 200 ławek będących darem rzemiosła gdańskiego.

W czasie uroczystości prezydent m. Gdańska Nowicki odczytał list Prezydenta R. P. wyrażający serdeczne podziękowanie Związkowi Cechów Rzemieślniczych, w szczególności cechowi stolarzy, za wspaniałomyślną ofiarę w postaci wykonania ławek szkolnych dla uczącej się dziatwy polskiej.

ILOŚĆ MIESZKAŃCÓW POZNANIA I BYDGOSZCZY

W chwili obecnej, według urzędowych danych w Poznaniu zamieszkuje 297 tysięcy 500 osób. Ze względu na znaczny przyrost naturalny Poznań w niedługim czasie liczyć będzie 300 tysięcy mieszkańców. Liczba mieszkańców m. Bydgoszczy — stolicy województwa pomorskiego, przekroczyła w dniu 1 marca 1948 roku 150 tysięcy osób.

BADANIA JASKIN TATRZAŃSKICH

Dzięki uzyskaniu poważnych subwencji z Wydziału Turystyki Min. Komunikacji, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego postanowił wykonać w tym roku wstępne prace badawcze w systemie jaskiniowym w Tatrach. Akcję będą prowadzić bracia Zwolińscy, którzy odkryli system grot w rejonie Czerwonych Wierchów i Giewontu, przy czym w pracach górniczych korzystać będą z pomocy fachowca-sztygara.

Na skutek długotrwałej odwilży jaskinie zostały zalane wodą, co opóźni rozpoczęcie prac badawczych. W pierwszej fazie będą one prowadzone w 2 miejscach: na Kalatówkach na zboczu Giewontu oraz w Kopie Magóry, a jeśli fundusze pozwolą, to również i w grupie Czerwonych Wierchów.

KRZYŻE ZASŁUGI OTRZYMAŁY MATKI

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gnieźnie udekorował w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej 9 matek z powiatu gnieźnieńskiego — Krzyżami Zasługi. Spośród udekorowanych Złote Krzyże Zasługi otrzymały ob. Macioszkowa — matka 18 dzieci oraz A. Becowa — matka 14 dzieci. Pozostałe otrzymały Srebrne Krzyże Zasługi.

R.T.P.D. W ŁODZI

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci prowadzące w Łodzi szereg placówek kulturalnych i oświatowych postanowiło w ciągu roku bieżącego powiększyć liczbę przedszkoli i świetlic i w tym celu organizować je w lokalach partyjnych w godzinach, podczas których nie są one wykorzystywane.

Poza tym w tym roku powstanie w Łodzi druga szkoła „Dziecka" w gmachu przy ul. Limanowskiego 24 Drugą szkołę RTPD zakłada się na żądanie licznych rad zakładowych łódzkich fabryk. (SO)

Na stronie

Pomoc braterska

Szwy trzeszczą, Brytyjskiego
Imperium opończy.
Więc ja wyreperować
Wuj Sam pragnie szczerze —
jednak w cichej nadziei,
że gdy pracę skończy,
jako słuszną nagrodę,
płaszcz sobie zabierze.

BENEDYKT HERTZ.

Dorota Kluszyńska

Kobiety walczą o wolność i pokój

W Kopenhadze latem 1910 r. obradowała międzynarodowa konferencja kobiet - socjalistek. Na porządku obrad umieszczono sprawę organizowania co roku, 8 marca, w rocznicę rewolucji, *Międzynarodowego „Dnia Kobiet“* pod aktualnymi w owym czasie hasłami:



równouprawnienie polityczne, prawne, równa płaca za równą pracę, ustawodawstwo ochronne dla kobiet pracujących, ochrona młodocianych, *solidarność międzynarodowa* i *pokój*.

Po raz pierwszy, pod czerwonymi socjalistycznymi sztandarami, kobiety wysunęły konkretne żądania, poparte przez potężne już wówczas partie socjalistyczne. Z małymi wyjątkami były to kobiety młode, pełne zapału, z niezłomną wolą przełamania sporów nie tylko wśród mężczyzn, ale przede wszystkim wśród kobiet, które w tym okresie miały niewielką jeszcze „zaprawę“ w życiu politycznym i społecznym.

Międzynarodowy „Dzień Kobiet“ miał za zadanie wyprowadzić kobiety na wielkie zgromadzenia, aby uczestniczyły w nich obok najwybitniejszych przywódców poszczególnych partii. W całej Europie, z wyjątkiem Rosji carskiej *8 marca 1911 r.* zapełniły się sale tysiącami kobiet; w stolicach np. w Wiedniu, w Berlinie, Kopenhadze były to potężne demonstracje na placach publicznych. Na ziemiach polskich, w zaborze austriackim, kobiety należały do PPS. Centralny Wydział Kobiecy rozwijał już poważną działalność na Śląsku Cieszyńskim, w zagłębiu Karwińsko - Ostrawskim, w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, gdzie działały wydziały kobiece, a „Głos Kobiet“ był pismem łączącym całą organizację.

Wbrew przepowiedniom, że „Dzień Kobiet“ nie dopisze, wszystkie zgromadzenia odbyły się przy masowym udziale kobiet. Przybyli mężczyźni dali wyraz zdumieniu, że „baby“ tak energicznie zabrały się do pracy.

Był to bezsprzecznie przełomowy moment w działalności partii socjalistycznych w Europie, w stosunku do zagadnienia udziału kobiet w organizacjach masowych.

Przyjęto formę Wydziałów Kobiecych w ramach partii, z udziałem kobiet na wszystkich szczeblach partyjnych. „Dzień Kobiet“ został uznany, podobnie jak 1 Maja uroczystością partyjną, z odpowiedzialnością całego kierownictwa partii, a nie wyłącznie kobiet. Z roku na rok, do pierwszej wojny światowej obchodzono 8 marca bardzo uroczyście w całej Europie pod czołowym hasłem *solidarności* całej klasy pracującej w walce o pokój świata. Mimo wszelkich wysiłków, Niemcy narzuciły jednak światu wojnę, która przez cztery lata siała zniszczenie i śmierć.

Ale już 1919 r., w kilka miesięcy po zakończeniu działań wojennych, organizacje socjalistyczne i komunistyczne rozpoczęły swoją działalność. W ZSRR 8 marca odbyły się po raz pierwszy potężne demonstracje kobiet. Podobnie stało się w innych krajach, które już miały tradycję „Dnia Kobiet“. W Polsce podjęto prace wśród kobiet przez Centr. Wydział PPS, a organizowanie „Dnia Kobiet“ było nakazem partyjnym.

Kobiety w tym okresie, dzięki wpływom socjalistów uzyskały równouprawnienie polityczne i stały się pełnowartościowymi obywatelkami Polski. Aż do najazdu hitlerowskiego 1939 r. przez lat dwadzieścia organizowano rokrocznie akcję agitacyjną wśród kobiet, kończącą się „Dniem Kobiet“, następnie „Tygodniem“, a w ostatnim okresie nawet „Miesiącem“ kobiet. Termin 8 marca nie obowiązywał, przeważnie wczesna jesień była przeznaczona na tę akcję.

We wszystkich innych państwach łącznie ze Związkiem Radzieckim 8 marca był nadal „Dniem Kobiet“.

Dziś organizujemy w Polsce, w zmienionych warunkach „Dzień Kobiet“ pod starym hasłem solidarności, realizowanej dziś w *jednolitym froncie klasy robotniczej*.

Międzynarodowa organizacja kobieca jednoczy *80 milionów* kobiet, stojących w obronie pokoju, przeciwko zamachom reakcji na wolność i niepodległość narodów.

Kobiety muszą być nieprzejednanymi przeciwniczkami wojen, które burzą ogniska domowe, niosą kalectwo i śmierć milionom ludzi, mężczyznom, kobietom i dzieciom.

Kobiety zdolne są do najwznioślejszych ofiar, jeżeli kraj ojczysty znajdzie się w niebezpieczeństwie, jeżeli interesy ludu pracującego są zagrożone. Najazd hitlerowski na Europę potwierdził ważność udziału kobiet w obronie wolności na przestrzeni długich lat zbrodniczej działalności ludobójców.

Kiedy zaświtała jutrzenka wolności, kiedy złowrogie siły reakcji zostały pokonane, kobiety wysuwają się na pierwszy plan akcji za pokojem światowym, przeciwko wojnom. *8 marca* b. r. z tysięcznych trybun padną słowa zachęty do dalszej walki o pokój i wolność.

W obronie pokoju świata stanie świat pracy ze swoimi potężnymi związkami zawodowymi, a organizacje kobiet zajmą należne im miejsce w okresie, kiedy ważą się losy ludzkości.

8 marca kobiety polskie dadzą wyraz swojej dojrzałości i świadomości, o jak wielką sprawę toczy się walka. Polska w okresie odbudowy i przebudowy, po zniszczeniach wojennych, po potwornych rządach krwawego okupanta dąży do spokojnej pracy w oparciu o państwa, które wypisały na swoich sztandarach słowo: *Pokój.* Jest to zasadnicze zagadnienie, zagadnienie życia lub śmierci dla setek milionów. A wiemy, kto pragnie wojny, gdzie jest wróg.

Wróg jest tylko na prawicy.

Wisła Osóbka-Morawska

Wszystkie PPS-ówki w Lidze Kobiet!

Dziś odbędą się z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet uroczystości manifestacyjne na całym świecie; są one wyrazem międzynarodowej solidarności kobiet zrzeszonych w SDFK. — (Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet) Kobiety na całej kuli ziemskiej pragną tego samego uzyskania pełni praw, panowania trwałego pokoju i — co się z tym niepodzielnie wiąże — demokracji. SDFK liczy obecnie przeszło 80 milionów członkiń i przy dalszym stałym napływie staje się potężną organizacją, nie tylko walczącą o prawa kobiet, lecz stanowiącą ważki czynnik w obozie pokoju.

Chciałabym zarówno z okazji dzisiejszego święta, jak i naszego zjazdu kobiet — socjalistek, który odbędzie się za kilka dni — zastanowić się, czy my — socjalistki, jako najbardziej świadomy aktyw kobiecy, obok towarzyszek z Polskiej Partii Robotniczej, dostatecznie doceniłyśmy znaczenie sekcji polskiej SDFK — t.zn. Ligi Kobiet. Zdaję sobie sprawę, że udział nasz w pracach Ligi nie jest mały. To jednak nie wystarczy, powinnyśmy w planie pracy na rok 48 na czołowym miejscu postawić hasło — „Wszystkie PPS-ówki — członkiniami Ligi Kobiet“. Ale nie wolno nam tego traktować tylko deklaratywnie; musimy to zadanie konsekwentnie zrealizować. Obecnie liczba kobiet w Lidze sięga 750 tysięcy, w tym 1/3 obejmuje t.zw. gospodynie domu, czyli kobiety na ogół nigdzie niezrzeszone i nie objęte przez Związki Zawodowe, w dużej części o niskim stopniu uświadomienia politycznego. Niemałego sztabu kobiecego trzeba, aby rzesze te zorganizować w wielką armię do walki o postęp. Czy może nas tam braknąć? Nie! Kobiety garną się do L.K., bo dobrze czują gdzie jest ich sojusznik, który, nie tylko broni ich praw, ale który chce pomóc w ich codziennych kłopotach i troskach. Np. szeroko zakrojona akcja przeszkolenia i doszkolenia zawodowego kobiet jest bardzo ważna, zwłaszcza teraz, gdy tyle kobiet pozbawionych swoich żywicieli podczas wojny, musiało wziąć na siebie trud utrzymania i wychowania dzieci. Podobnie skuteczna inicjatywa L.K. w zakresie zakładania żłobków, przedszkoli itp. — bardzo ułatwia kobietom możność spokojnej pracy i nauki. Trudno by teraz wyliczyć wszelkie prace wykonywane przez tę organizację — jest ich bardzo dużo i bardzo różnorodnych z jednym zasadniczym celem — niesienia pomocy kobiecie.

Warto przy okazji wspomnieć, że na terenie Rad Narodowych 265 delegatek L.K. (dane sprzed 1/2 roku) broni naszych interesów — ale właściwie każda radczyni powinna reprezentować sprawy wszystkich kobiet. W Krakowie zanotowano ostatnio znaczny przypływ do L.K. kobiet z wyższym wykształceniem, z kilkoma profesorkami na czele. Fakt ten świadczy o coraz większym znaczeniu naszej organizacji i jej sile atrakcyjnej.

Im bardziej L.K. rozszerzy swoją bazę działania i umocni swoją pozycję wśród kobiet polskich, tym większe będzie znaczenie SDFK na arenie światowej — a na tym nam bardzo zależy. Niech więc nie zabraknie ani jednej towarzyszki w szeregach L.K. — organizacji o wielkich osiągnięciach i wielkiej przyszłości.

Kobieta w ZSRR i... na drugiej półkuli

Pałką o średnicy dwóch palców

Wiele państw kapitalistycznych nie zna równouprawnienia kobiet. W Stanach Zjednoczonych Ameryki np. prawa większości kobiet są w ten lub inny sposób ograniczone. W 41 stanach spośród 48 kobieta ma obowiązek stałego zamieszkania przy mężu. Naruszenie tego obowiązku pociąga za sobą utratę praw cywilnych, m. in. praw wyborczych. W Stanie Massachussets kobiety zamężne nie mogą się zajmować nauczaniem, a wiele spośród technicznych zakładów naukowych nie wydaje kobietom dyplomów. W stanie Arizona prawo nakłada na żonę obowiązek oddawania mężowi całego swego zarobku. Prawodawstwo stanu Alabama upoważnia męża do karania winnej w jego pojęciu żony „pałką o średnicy nie grubszej od dwóch palców“.

277 — 24 — 7

W liczbie członków Rady Najwyższej ZSRR spotykamy 277 robotnic, chłopek i przedstawicielek inteligencji radzieckiej. W angielskim natomiast parlamencie zasiadają zaledwie 24 kobiety, a w Kongresie Stanów Zjednoczonych A. P. jest ich tylko siedem — i to wyłącznie przedstawicielek klas posiadających.

Turecka gościnność

Nieuniknionym towarzyszem ustroju kapitalistycznego jest zjawisko prostytucji. W bardziej lub mniej ukrytej formie jest ona szeroko rozpowszechniona we wszystkich krajach kapitalistycznych, a gdzieniegdzie nawet zalegalizowana.

W stolicy współczesnej Turcji Ankarze istnieje 18 domów publicznych. W Stambule cała ulica zajęta jest przez podobne instytucje oficjalnie figurujące w przewodniku miejskim. Prasa turecka podawała, że w czasie „wizyty grzecznościowej“ amerykańskiego okrętu liniowego „Missouri“ w Stambule, amerykańskim żołnierzom i oficerom zaproponowano w ramach ich „obsługi kulturalnej“ zwiedzanie stambulskich domów publicznych, przyczem wszystkie wydatki wziął na siebie Zarząd miasta

Kobieta nie może sądzić

W 16 spośród 48 Stanów w USA kobiety nie są dopuszczone do pełnienia funkcyj sędziów przysięgłych.. Całkowicie były wykluczone od działalności sądowniczej kobiety w Rosji przedrewolucyjnej.

Obecnie 35 procent radzieckich sędziów ludowych przypada na kobiety. Dziesiątki kobiet zajmuje stanowiska przewodniczących sądów krajowych i obwodowych. 14 byłych robotnic, gospodyń wiejskich, pracownic zawodów inteligenckich, jest członkami Sądu Najwyższego ZSRR.

Przestępstwa nie było...

Ilia Erenburg w swej książce o wrażeniach z pobytu w Ameryce pisze m. in.:

„Biały może zgwałcić Murzynkę i nie poniesie za to żadnej kary. Za to jeśli Murzyn żyje z białą kobietą, oskarżają go o zgwałcenie i sadzają na fotelu elektrycznym... Niedawno w Albewill 6 białych zgwałciło murzyńską dziewczynkę. Sąd „nie znalazł cech przestępstwa“.

Kobieta w przemyśle metalowym





We Francji, w Puteax istnieje Zakład szkolenia kobiet w przemyśle metalurgicznym. Na zdjęciach nauka spawania.

Dwa światy



Profesor Podwysockaja (druga z lewej) bada podczas godzin przyjęć chorą na oddziale skórnym instytutu medycznego w Leningradzie



Chinki, kobiety do dziś pozbawione jakichkolwiek praw społecznych i politycznych

Prezydium konferencji Ligi Kobiet



Od lewej siedzą ttow.: Kowalska, Sztachelska, Orłowska, Osóbka - Morawska (Foto Film Polski)

Edwarda Orłowska

Jednolity front kobiet przeciw reakcji i wojnie

Dobrze jest; że mamy nasz dzień — Dzień Kobiet, gdy można odsapnąć od nawału wielkich i małych codziennych zadań i prac — by ogarnąć okiem przebytą drogę i skupić uwagę na nierozwiązanych jeszcze problemach ruchu kobiecego.

Przychodzimy do naszego Święta — 8 marca — z poważnym dorobkiem. Międzynarodowy demokratyczny ruch kobiecy jeszcze nigdy nie był tak mocny i zwarty jak dziś.

Pomimo wszelkich prób międzynarodowej reakcji rozbicia i zastraszenia — rośnie w siły Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet (S. D. F. K), skupiająca przeszło 80 milionów członkiń z 48 krajów. Przy jednym stole — złączone wspólnym celem walki o utrwalenie pokoju, demokracji i szczęścia ognisk rodzinnych zasiadają kobiety białe, czarne, żółte, kobiety całego świata. Wspólny język znalazły kobiety bezpartyjne, komunistki, socjalistki, członkinie organizacji ludowych i katoliczki.

W Polsce ubiegły rok przyniósł poważny wzrost świadomości politycznej kobiet. Wzrosła aktywność kobiet w zebraniach masowych. W akcji przygotowawczej i sprawozdawczej z Sesji Komitetu Wykonawczego SDFK w Sztokholmie, przeprowadzonej przez Ligę Kobiet, wzięło udział 653 tysiące kobiet na przeszło 2 tysiącach zebrań i wieców.

Zmieniło się zasadniczo oblicze zebrań. Obok robotnic widzimy coraz szersze masy gospodyń domu, spółdzielczyń, dozorczyń, pracownic domowych, pracownic gastronomicznych.

Jeśli zważymy, że akcja ta przechodziła pod wybitnie politycznymi hasłami mobilizacji kobiet do walki przeciwko podżegaczom wojennym, o trwały pokój — to masowość odbytych zebrań nabierze szczególnej wymowy.

Wzrosło zainteresowanie zagadnieniami politycznymi wśród inteligencji. Konferencja intelektualistek zwołana we wrześniu 1947 r. przez Ligę Kobiet ogłosiła list otwarty do kobiet intelektualistek świata, wzywając je do walki przeciwko reakcji o demokrację i sprawiedliwy pokój. Pod tym listem widnieją podpisy postaci tej miary co Zofia Nałkowska, Irena Krzywicka, profesor Gąsiorowska i in. Coraz częściej zgłaszają się nauczycielki, prawniczki i lekarki do współpracy z Ligą Kobiet.

Wzrosło poczucie solidarności międzynarodowej. W drugim półroczu 1947 r. zebrano wśród kobiet 827.695 zł na pomoc hiszpańskim więźniarkom politycznym, nad którymi Liga Kobiet objęła patronat. Na pomoc rodzinom strajkujących we Francji organizacje Ligi Kobiet zebrały 200 tysięcy zł.

Entuzjastycznie podejmowały kobiety polskie Dolores Ibarruri — Passionarię i delegatki Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Radzieckich.

Z ogromnym zainteresowaniem słuchały kobiety sprawozdań delegatek Ligi Kobiet z pobytu w Moskwie i Leningradzie, na uroczystościach 30-lecia Rewolucji oraz z pobytu na Kongresach we Włoszech i w Jugosławii.

Hasło współzawodnictwa pracy, rzucone latem ub. r. przez górników — odbiło się szerokim echem wśród kobiet pracujących. Na 46 tysięcy włókniarzy, współzawodniczących w Łodzi w czwartym kwartale ub. r. — 75 proc. stanowiły kobiety. 75 proc. pierwszych nagród za lepsze wyniki współzawodnictwa otrzymały kobiety. 83 proc. uczestników ruchu wielowarsztatowego w przemyśle bawełnianym — to kobiety. Tkaczki największej fabryki włókienniczej w Łodzi PZPB Nr. 1 wystąpiły z inicjatywą współzawodnictwa imienia 8 marca. Ten apel znalazł szeroki oddźwięk. Z dnia na dzień napływają wiadomości o włączaniu się do współzawodnictwa coraz to nowych zakładów pracy. Przystępują do współzawodnictwa nie tylko robotnice produkujące. Odezwały się nauczycielki z Łomży. Urzędniczki Gdańska zobowiązały się podnieść dyscyplinę pracy, grzecznie i sumiennie załatwiać interesantów. Prawnicy Łodzi podejmują się wygłaszania na zakładach pracy odczytów z dziedziny popularyzacji prawa. Kobiety wiejskie Bydgoszczy zadeklarowały 48 tysięcy godzin dobrowolnej pracy w walce z chwastami przy drogach publicznych. Przykłady takie można by mnożyć.

Te poważne zdobycze ruchu kobiecego nie byłyby możliwe bez jedności działania na tym odcinku PPR i PPS. W roku ubiegłym zacieśniły się więzy współpracy między wydziałami kobiecymi PPS i PPR. Wspólne posiedzenia, uzgadnianie akcji, wspólne wyjazdy w teren, wydatnie przyczyniły się do usunięcia nieporozumień i skupienia uwagi na podstawowych zagadnieniach ruchu kobiecego. Wydziały kobiece PPR i PPS brały czynny udział w pracy Ligi Kobiet.

Z satysfakcją należy stwierdzić, że dzięki zgodnym wysiłkom aktywu kobiecego obu partii robotniczych, SL, SD, SP jak i bezpartyjnych, uczciwych szczerych patriotek w Lidze Kobiet realizuje się **jednolity front kobiet polskich.**

Zamiast kilkudziesięciu przedwojennych, zwalczających się nawzajem organizacji kobiecych, mamy w Polsce jedną silną organizację — Ligę Kobiet, skupiającą obecnie w swych szeregach przeszło 700 tysięcy członkiń w 270 powiatach i 4.160 kołach przy zakładach pracy, terenowych i wiejskich.

Rok ubiegły przyniósł również poważny przypływ kobiet do obu partii robotniczych. Liczymy w szeregach PPR i PPS przeszło ćwierć miliona kobiet.

Te niewątpliwe osiągnięcia są jednak jeszcze niewystarczające. Jest stanowczo za mało kobiet w naszych partiach. Niedostatecznie zajmujemy się podniesieniem poziomu ideologicznego członkiń partii. W średnich i dolowych ogniwach aktywu partyjnego nie ma jeszcze dostatecznego zrozumienia dla pracy kobiecej. Za mało pracujemy nad wysuwaniem aktywu kobiecego na odpowiedzialne stanowiska. Źle przedstawia się sprawa walki z alkoholizmem. Niedostatecznie pomagamy w umasowieniu Ligi Kobiet, wszystkie kobiety PPR-ówki i PPS-ówki powinny należeć do Ligi Kobiet. Czeka nas ogrom pracy. Zewrzyjmy mocniej szeregi do walki o realizację stojących przed nami doniosłych zadań.

Linia kolejowa przez pustynię
(Śladami radzieckiej „pięciolatki" powojennej)

Napisał MICHAŁ ILJIN

Poniżej drukujemy kolejny reportaż z serii, jaką skreślił znakomity pisarz i publicysta radziecki, M. Iljin dla czytelników „Robotnika".

KRAJ Zakaspijski jest oddzielony od morza Aralskiego martwą przestrzenią pustynną, której krajobraz urozmaicają tylko ruchome wydmy piaszczyste. Ciszę tego pustkowia została po raz pierwszy naruszona jesienią ubiegłego roku, kiedy to przystąpiono do budowy linii kolejowej, mającej połączyć zakaspijski szlak kolejowy z morzem Aralskim. Nowa linia projektowana w ramach planu pięcioletniego, będzie odpowiadać żywotnym interesom dwóch sąsiadujących ze sobą republik radzieckich: Uzbekistanu i Armenii.

Skarby drzemiące w ziemi

TERENY, które zostaną przecięte projektowaną arterią komunikacyjną, obfitują w bogate złoża rudy żelaznej, kolorowych metali, wapna itp. Cenne skarby, drzemiące od wieków bezużytecznie w ziemi, czekają rąk ludzkich, która potrafi zużytkować olbrzymie bogactwa przyrody. Do tego jest jednak potrzebna linia kolejowa, po której pomkną wagony, wiozące maszyny, surowce, materiały i ludzi. Wybudowanie planowanej magistrali przyczyni się ponadto do wydatnego rozwoju hodowli bawełny.

Na linii, którą zwiedzałem, pracuje obecnie 70 tysięcy wieśniaków uzbeckich i turkmeńskich. Ta potężna armia robotnicza została skoncentrowana nad brzegami rzeki Amur — Daria, odcinającej dwie wielkie środkowoazjatyckie pustynie: Kara-Kum i Kyzil-Kum („czarne piaski" i „czerwone piaski"). Napłynęły tu również z wielu miast obu republik rzesze robotników wszelkich zawodów i kwalifikacji. Sama obsługa lekarska liczy 1200 pracowników medycznych, dysponujących 20 punktami lekarskimi i 45 punktami felczerskimi.

Na lewym brzegu Amur — Darii wyrosły już prowizoryczne miasteczka i osiedla robotnicze; lekkie domki mieszkalne ciągną się długim sznurem, otaczającym tereny pracy na przestrzeni setki kilometrów. Czas wolny od pracy spędzają robotnicy w salach bibliotecznych i rozrywkowych, słuchając odczytów i koncertów organizowanych przez własne zespoły sceniczne. Kierownictwo robót zorganizowało również dwa kina objazdowe.

Ośrodkiem tej gigantycznej imprezy jest turkmeńskie miasto Czardżou, w którym urzęduje administracyjny i techniczny zespół kierowniczy. Tutaj napływają materiały i surowce z wielu miast i obwodów kraju, tutaj ściągają tysiące mieszkańców kołchozów, którzy postanowili przyczynić się własną pracą do ukończenia wielkiego dzieła. Z Czardżou wyjeżdżają codziennie na trasę kolumny aut ciężarowych, stąd wylatują samoloty, stąd wychodzą dyspozycje i zarządzenia. Tutaj również wzięła początek linia kolejowa, której trasa wybiega w żółtawe piachy pustyni. Dzisiaj przypomina ona jeszcze nieznaczne rozgałęzienie boczne, wkrótce jednak — przebiegłszy 600 kilometrów — dosięgnie morza Aralskiego i zatętni ożywionym ruchem i łoskotem rozpędzonych kół.

Sady zakwitają w pustyni

TEMPO pracy na linii Zakaukazie — morze Aralskie jest doprawdy imponujące. Współzawodnictwo socjalistyczne święci triumfy na każdym kroku, wielu robotników wykonywa od trzech do czterech norm dziennie. W ostatnich dwu miesiącach wydobyto ponad pięć milionów metrów sześciennych ziemi. O postępach w pracy decydują nie siła muskułów, lecz przedsiębiorczość, spryt i pomysłowość.

Widziałem robotnika, który doszedł do takiej wprawy przy zakładaniu progów kolejowych, że wykonywał jednym poruszeniem ręki pracę, obliczoną normalnie na kilka ruchów; inny podcinał tak umiejętnie ziemię, że grunt osypywał się sam pod łopatą. Trzeci znowu skonstruował sobie narzędzie, ułatwiające trzykrotnie pracę. Pewna grupa robotników wpadła na bardzo wygodny pomysł wykorzystania siły wiejących tu ciągle wichrów, celem przenoczenia ziemi z miejsca na miejsce. Kopacze, wyrzucając ziemę z rowów, kierowali łopaty pod wiatr, który unosił grunt i piasek w pożądanym kierunku.

Praca w pustyni jest bardzo znojna i uciążliwa; ujarzmienie pustkowia wymaga wielu zapału i entuzjazmu, który nie cofa się przed niczym, byleby tylko zamienić martwe przestrzenie w żyzną ziemię, uległą rozkazom człowieka. Sypkie piaski ustępują przed wolą i uporem radzieckich inżynierów i robotników. W niebywale krótkim terminie, bo wszystkiego w przeciągu sześciu tygodni dokonano wstępnych prac, koniecznych do wytyczenia trasy kolejowej na przestrzeni czterystu kilometrów. Zaraz potem rozpoczęto budowę kilkunastu mostów, równanie trasy, układanie progów kolejowych i montowanie szyn. Linia rośnie codziennie o kilka kilometrów.

...Przyjdzie czas i budowniczy porzucą te strony. Tam, gdzie obecnie rozsiadły się prowizoryczne domki, zjawią się warsztaty kolejowe, dworce i towarowe stacje. W ślad za nimi wyrosną fabryki, miasta, woda popłynie po nadwadniających arteriach, zazielenią się pola, zakwitną sady.

Czytelnicy mają głos

Zły rozdział chleba w Ząbkach

Na terenie osiedla Ząbki pod Warszawą ludność, otrzymująca chleb kartkowy, zmuszona jest pobierać całomiesięczny przydział tego chleba w paru partiach, gdyż chleb jest dowożony z odległych Marek lub Zielonki. W ten sposób pracownik zmuszony jest odebrać jednorazowo kilkanaście kilogramów chleba, którego nie jest w stanie spożyć nawet w ciągu tygodnia. Przy tym systemie rozdziału, chleb ten częściowo się marnuje.

Referat aprowizacji Starostwa Powiatowego Warszawskiego nie chce uwzględnić słusznych żądań pracowników i przydzielić wypiek chleba kontyngentowego jednej z dwu istniejących piekarń w Ząbkach. Złożone w ten sposób podanie mieszkańców Ząbek — Starostwo pozostawiło bez uwzględnienia.

Przewóz chleba w prymitywnych warunkach wiejskich budzi też pewne zastrzeżenia co do higieny (chleb jest często pognieciony, głęboko popękany, wybrudzony).

Wydaje się, że intencją Władz Aprowizacyjnych przydzielających chleb na kartki pracującej ludności, jest to, aby ludność ta mogła otrzymywać chleb stopniowo.

Dodajemy, iż mimo upływu lutego, nie otrzymaliśmy dotąd chleba kartkowego za ten miesiąc. Rejestrację kart na chleb polecono nam przeprowadzić w Markach t. j. w piekarni oddalonej o 4 kilometry od Ząbek.

6 podpisów.

Piękny czyn Zw. Zaw. Rob. i Prac. Budowlanych

Publiczna Szkoła Powszechna nr. 90 na Woli przy ul. Dworskiej 1/3, nie jest zwykłą szkołą. Skupia ona 90 najbiedniejszych dzieci Woli, które w dużym procencie mieszkają w piwnicach, ruinach w czymś, co nazywa się szumnie mieszkaniem. Dzieci to przeważnie półsieroty lub sieroty. Trzecia część dzieci przez cały dzień przebywa w gmachu szkolnym, bo... w domu zimno, ciemno, głodno, a przy ul. Dworskiej 1/3 jest świetlica RTPD. Szkoła pracuje od marca, a świetlica od kwietnia 1945 r.

Nie tylko brak pomocy naukowych, mebli, zamków czy szyb utrudniał pracę — to były zmartwienia wszystkich podobnych placówek. Miejski gmach szkolny przy ulicy Dworskiej 1/3 „cudem" ocalały z zawieruchy wojennej, był przeraźliwie brudny.... Wybudowany w roku 1935, dotąd nie był odnawiany. A przecież przez cały czas mieszkali w nim Niemcy, podczas powstania mieli tu szpital.

Nie trudno wyobrazić sobie warunki higieniczne w jakich pracowała Publiczna Szkoła Powszechna nr. 90 (700 dzieci). Świetlica RTPD nr. 3 (240 dzieci), Publiczna średnia szkoła nr. 9 Odzieżowa (300 dziewcząt), Publiczna Szkoła Specjalna nr. 147 (70 dzieci) i Przedszkole Miejskie (40 dzieci).

Różne Komisje oglądały gmach, stwierdzały konieczność natychmiastowego remontu, ale niestety brak pieniędzy stał na przeszkodzie realizacji planów i młodzież nadal uczyła się w warunkach, urągających najelementarniejszym wymogom higieny. Aż tu we wrześniu r. ub. przyszła wiadomość: znalazł się ktoś kto chce odnowić budynek. Kto? Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego z ob. Kurzelą na czele.

Dziś 1400 młodych obywateli pracuje w jasnych, czystych salach. Młodzież w tak bardzo zmienionych warunkach czuje się doskonale i bardzo dobrze rozumie i ocenia wysoce obywatelskie stanowisko i czyn Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego.

My starsi też to rozumiemy.

M. S.

ZUS wyjaśnia sprawę Anny Stąporek

W Nr. 40 „Robotnika" z dnia 10 b. m. w dziale „Czytelnicy mają głos", ukazał się list ob. Stąporek Anny pt. „ZUS w Łodzi czy US w Tomaszowie".

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że sprawa ob. Stąporek została pozytywnie załatwiona decyzją z dnia 12.I br., którą przyznano zainteresowanej rentę powypadkową wdowią, oraz jej dwojgu dzieciom renty sieroce za czas od dnia 12.XI.46. Łączna suma zaległych rent wraz z zapomogą pośmiertną wyniosła 38.950 zł. i została przekazaną ob. Stęporek. Renta miesięczna wdowy i sierot wynosi obecnie zł. 3.050.

Sprawa nie mogła być załatwiona wcześniej bez karty szpitalnej koniecznej dla stwierdzenia przyczyn zgonu męża petentki, kartę tę ZUS otrzymał w dniu 27.XII.47.

Dyrektor Działu (—) F. Łukaniewicz

Pory roku



Niedawno jeszcze dzieci ślizgały się na lodzie...



...a dziś, pierwsze promienie wiosennego słońca, zwabiły je do parku (Foto SAP)

Jubileuszowe wydanie Manifestu Komunistycznego

Niedawno (patrz „Robotnik" nr. 52) zamieściliśmy obszerny artykuł o aktualności Manifestu Komunistycznego Marxa i Engelsa w dniu dzisiejszym. Nie chcemy więc w tej krótkiej notatce wracać do tego tematu. Chcemy jedynie zwrócić uwagę czytelników na nowe jubileuszowe wydanie Manifestu, które ukazało się nakładem Spółdzielni wydawniczej „Książka" z okazji stulecia pierwszego wydania Manifestu Komunistycznego z roku 1848.

„Książka" już dwukrotnie po wojnie (w latach 1945 i 1946) wydała Manifest, uprzystępniając to epokowe dzieło myśli socjalistycznej licznym rzeszom czytelników. Obecne jubileuszowe wydanie różni się korzystnie od poprzednich.

Przede wszystkim zawiera ono obszerne „słowo wstępne", napisane przez tow. Pawła Hoffmana, z okazji stulecia Manifestu. Autor wstępu wprowadza czytelnika w epokę przed „Wiosną Ludów", w epokę powstania Manifestu, aby następnie wykazać aktualność Manifestu, który jest „żywym, wszechstronnie zapładniającym programem światowego obozu wolności i postępu".

Tekst Manifestu jest poprzedzony znanymi przedmowami Marxa i Engelsa do wydań niemieckich z lat 1872, 1883 i 1890, do wydania angielskiego z 1888 roku i do wydania włoskiego z 1893 roku. Na szczególną uwagę polskiego czytelnika zasługuje przedmowa Engelsa do polskiego wydania Manifestu z 1892 roku, w której znajdują się historyczne słowa Engelsa: „Odrodzenie niepodległej silnej Polski jest sprawą, która obchodzi nie tylko Polaków, lecz i nas wszystkich".

Sam tekst Manifestu Komunistycznego jest w jubileuszowym wydaniu wydrukowany przejrzystą czcionką, na dobrym papierze, w estetycznym wykonaniu graficznym. Ozdobą wydania są portrety Marxa i Engelsa oraz fotografie okładek Manifestu w kilkudziesięciu językach całego świata (od włoskiego do chińskiego, i od norweskiego do bengalskiego).

Wreszcie wydanie jest uzupełnione spisem najważniejszych nazwisk, wymienionych w tekście Manifestu, i notatką bibliograficzną o polskich wydaniach Manifestu. Jak się okazuje, obecne jubileuszowe wydanie jest już piętnastym wydaniem Manifestu w języku polskim. Pierwszego wydania, o którym wspominają Marx i Engels, nie udało się odnaleźć. Znane jest tylko drugie wydanie z 1883 roku.

Wspomniane już powyżej estetyczne wykonanie jubileuszowego wydania zachęca nas do wymienienia kierownika artystycznego wydawnictwa — Władysława Daszewskiego i autora opracowania graficznego — Stefana Bernacińskiego.

Wielki nakład (17.000 egzemplarzy) i stosunkowo niska cena (200 zł, lub — w artystycznej oprawie — 450 zł) są dalszymi pozycjami, które możemy zapisać na dobro spółdzielni wydawniczej „Książka". Jubileuszowe wydanie Manifestu jest rzeczywiście godnym uczczeniem stulecia tego „wspólnego programu, uznanego przez milionowe rzesze robotników od Syberii do Kalifornii".

L. K.

Reflektorem po świecie

ZŁE ODŻYWIANIE MATEK POWODUJE ŚMIERĆ NOWORODKÓW

OD 12 przeszło lat lekarze słynnego szpitala filadelfijskiego „Pennsylwania Hospital" pracowali nad ustaleniem zależności, jaka istnieje między zdrowiem przyszłego potomstwa a odżywianiem matek w okresie ciąży. Badania te uwieńczone zostały sukcesem. Lekarze amerykańscy doszli do sensacyjnych rezultatów. Badania ich doprowadziły do stwierdzenia, że olbrzymia większość przedwczesnych porodów, wypadków śmierci wśród niemowląt, złego stanu zdrowia matek i słabej konstrukcji fizycznej dzieci, wynika właśnie ze złego, a raczej nieodpowiedniego, odżywiania kobiet w okresie ciąży.

Również z tej samej przyczyny pochodzi większość dolegliwości, na które cierpią kobiety podczas ciąży, jak: mdłości, otyłość, puchnięcie nóg, nadmierne ciśnienie krwi, złe funkcjonowanie nerek itp.

Lekarze amerykańscy opracowali nowy program diety dla kobiet ciężarnych, różniący się w wielu punktach od dotychczas zalecanego systemu odżywiania. Przed laty lekarze doradzali pacjentkom: „proszę jeść jak najmniej mięsa, soków zaś owocowych i płynów do woli". Otóż uczeni amerykańscy ustalili, że kobiety ciężarne spożywają na ogół za wiele płynów i węglowodanów, za mało zaś białka i witamin, szczególnie witaminy C i B.

Z ciekawszych pozycji nowego jadłospisu wymienić należy przede wszystkim:

Nie więcej, niż jedna szklanka soku owocowego dziennie.

Nie więcej, niż dwie filiżanki gotowanych jarzyn i jedna filiżanka sałaty z surowych jarzyn.

Nie więcej, niż trzy kromki pełnowartościowego chleba (w żadnym razie niewskazane jest białe pszenne pieczywo).

Trzy dekagramy masła lub dwie łyżki oliwy.

Przynajmniej jedno (a wskazane dwa lub trzy) jajka.

20 deko chudego mięsa (pożądana wątroba).

Dwa dania kaszy lub potraw zbożowych.

Ściśle ograniczone są ziemniaki, makaron, ryż, fasola, groch. Niewskazane jest jedzenie słodyczy i ciastek, gdyż odbierają apetyt i powodują tycie. Niepożądana jest nadmierna ilość soli i słone potrawy. Maksymalna ilość płynów, wypijanych w ciągu doby, nie może przekraczać dwóch litrów. Pacjentki powinny spożywać sześć razy dziennie niezbyt obfite posiłki.

Wskazane są preparaty multi-witaminowe, w dozach, zaleconych przez lekarzy.

LONDYN PRZED OLIMPIADĄ

29 LIPCA rozpoczną się w Londynie, na Stadionie Imperialnym, igrzyska olimpijskie. Otwarcia igrzysk dokona król angielski, a udział w poszczególnych konkurencjach weźmie ogółem ponad 5.000 zawodników (w tej liczbie 500 kobiet) z 52 państw. Poza zawodnikami do Londynu przybędzie około 800 kierowników poszczególnych ekip i ponad 1000 trenerów i masażystów. Organizatorzy Olimpiady przypuszczają, że liczba widzów powinna osiągnąć 750.000, z czego przynajmniej 200.000 cudzoziemców.

Londyn przygotowuje się energicznie na przyjęcie gości. Zorganizowano już specjalne biuro kwaterunkowe, które zajmie się rozlokowaniem przyjezdnych z kraju i z zagranicy. Państwo wyasygnowało specjalne fundusze (100.000 funtów sterlingów) na pokrycie kosztów zakwaterowania i zaprowiantowania zawodników i gości.

Do dyspozycji zawodników uruchomiony zostanie specjalny tabor autobusowy, który będzie ich przewozić na stadiony, korty, pływalnie itp. Wiele osób, zamieszkujących w pobliżu Stadionu Imperialnego, zaofiarowało już kwatery dla sportowców w swych prywatnych mieszkaniach.

„Przegląd Socjalistyczny"
Styczeń-Luty 1948 r.

Podwójny numer „Przeglądu Socjalistycznego" w swojej zasadniczej części poświęcony jest dwóm zagadnieniom: grudniowemu Kongresowi PPS we Wrocławiu i 100-leciu „Wiosny Ludów". Trzy podstawowe przemówienia, wygłoszone na Kongresie, zostały przedrukowane w tym numerze: referat tow. Cyrankiewicza o roli dziejowej odrodzonej PPS; referat tow. Langego: PPS wobec sytuacji międzynarodowej i tow. Rapackiego: PPS na odcinku gospodarczym.

Tow. Głowacki sumuje w artykule „o Kongresie wrocławskim" wyniki tego Kongresu. Najważniejsza przyczyna wielkich osiągnięć naszej Partii — pisze tow. Głowacki — to właściwa i słuszna postawa ideologiczna Partii. Postawę ideologiczną PPS określają następujące główne zasady:

1) socjalistyczny, rewolucyjny stosunek do przemian społecznych w Polsce i aktywny udział w budowie demokracji ludowej;

2) wzięcie odpowiedzialności za naród i państwo;

3) jednolitofrontowy stosunek do PPR;

4) uznanie postępowej i pokojowej roli ZSRR.

Tow. Sokołowski pisze o pierwszym roku naszego planu gospodarczego. Omawiając realizację planu na odcinkach rolnictwa, aprowizacji, produkcji przemysłowej, handlu, komunikacji, skarbu oraz cen i płac, autor artykułu dochodzi do wniosku, że mimo dużych trudności obiektywnych plan został zrealizowany, a doświadczenia nabyte w tym okresie zostaną zużytkowane w roku bieżącym.

Dalsza część artykułów pierwszej części „Przeglądu" poświęcona jest 100-leciu Manifestu Komunistycznego i Wiosny Ludów. Tow. Maliniak nazywa Manifest „drogowskazem walczącego proletariatu, nakazującym mu zdobycie władzy politycznej". Ciekawy artykuł tow. Topińskiego „Manifest Komunistyczny i materializm historyczny" kończy się następującym stwierdzeniem:

„Dziś jesteśmy bogatsi o sto lat doświadczeń, o sto lat, które przyniosły niejedną wojnę, niejeden kryzys, niejedną próbę ratowania ustroju kapitalistycznego i rozbicie niejednego złudzenia, że istnieje inna droga, jak ta, która wskazana została w Manifeście. Sto lat potwierdzały dzień za dniem słuszność tych przewidywań — stwierdzały słuszność sformułowanych prawidłowości".

Ostatecznym sprawdzianem każdej metody naukowej jest właśnie ustalenie, czy przewidywania nakreślone w oparciu o tę metodę były trafne, czy się sprawdziły.

Odpowiedź wypada pozytywnie, jeżeli chodzi o oceny metody „Manifestu Komunistycznego". Dlatego też tow. Topiński dochodzi do słusznego wniosku, że w Manifeście Komunistycznym „została po raz pierwszy zastosowana teoria materializmu historycznego".

Dalsze artykuły z tego zakresu tematyki, to „Socjalizm francuski w przededniu „Wiosny Ludów" „Związek Komunistów" (autor — tow. Wojna). Tow. Krygierowa pisze o Lassalle'u, a tow. Zawadka o PPS w 1906 roku.

Bogaty, blisko 20-stronicowy dział „Na horyzoncie" wyczerpująco omawia najważniejsze wydarzenia w Polsce i na całym świecie w ostatnim okresie.

Dział „Idee — myśli — zagadnienia" rozpoczyna artykuł tow. Jaszuńskiego, zatytułowany „Przed podziałem Palestyny". Autor słusznie uzależnia rozwój wypadków w Palestynie od ogólnego rozwoju wydarzeń na arenie międzynarodowej. Tylko zwycięstwo sił pokojowych na świecie może przynieść w konsekwencji stabilizację sytuacji palestyńskiej.

W dziale tym znajdujemy m. in. również dwa artykuły literackie: „Uwagi o literaturze powojennej" (Piechal) i „Polska mania Żeromskiego" (Timofiejew).

„Uwagi o literaturze powojennej" osnute są na marginesie szkicu o literaturze polskiej wydanego w 1945 roku przez poznański oddział Związku Literatów. Wniosek Piechala jest następujący: „Jedyne ocalenie realizmu naszej literatury powojennej przed uciskającą ją zmorą fikcji, jedyny ratunek praktyki artystycznej przed nadmiarem teorii — to dramat i nieśmiało, jak dotąd ujawniająca się młodzież literacka".

Szereg kwestii związanych z budownictwem domaga się jeszcze rozwiązania — twierdzi tow. Wagner, autor artykułu o kwestii mieszkaniowej w miastach. Dotychczas nie posiadamy jasnego poglądu na to, czy budownictwo miejskie powinno pójść drogą budowy domów jedno i dwurodzinnych czy też drogą budowy dużych bloków. Autor artykułu stwierdza konieczność stworzenia dalekosiężnego planu, który by rozwiązał zagadnienie mieszkaniowe.

Na marginesie tego artykułu można zwrócić uwagę na debatę sejmową w tej sprawie. Zagadnienie omawiane należy do najtrudniejszych. Jeszcze wiele lat minie, zanim problem mieszkaniowy będzie mógł znaleźć właściwe rozwiązanie.

„Zagadnienie sztabów w administracji publicznej" — —tak zatytułował swój artykuł tow. Kowalewski. Autor twierdzi, że analogie między organizacją administracji a organizacją armii (system hierarchii) stwarzają konieczność istnienia sztabów w administracji publicznej, pełniących analogiczne funkcje z funkcjami sztabów wojskowych. Autor wypowiada się za przyjęciem tego systemu, dotychczas jeszcze nie zorganizowanego, ze względu na skostnienie i rutynizację administracji.

Podwójny numer „Przeglądu" zamyka dział partyjny, który przynosi wszelkie informacje o Kongresie wrocławskim.

Raz jeszcze stwierdzamy, że „Przegląd Socjalistyczny" winien się znaleźć w ręku każdego socjalisty.

M. W.

Dyskrecja

Jedno z pism zamieściło ciekawy wywiad z jednym z dyrektorów teatrów; w wywiadzie tym czytamy m. in.:

Mogę nawet powiedzieć już nie wymieniając nazwiska autora, który zastrzegł sobie dyskrecję, że następną sztuką będzie utwór znanego i wybitnego pisarza Leona Kruczkowskiego pt. „Odwety".

Wobec tego, że jesteśmy bardzo dyskretni, nie powiemy nawet, że wywiadu udzielił dyr. Szyfman „Głosowi Ludu". (jr)

ŻYCIE GOSPODARCZE

JAK wiadomo Czechosłowacja importuje duże ilości węgla. Wobec tego wykorzystanie innych źródeł energii jest dla niej sprawą wielkiej wagi. Duże spadki rzek na ziemiach Czechosłowacji, stwarzają wielkie możliwości wykorzystania energii wodnej. Oblicza się, że gdyby wykorzystać wszystkie możliwości budowy elektrowni wodnych, ich produkcja roczna wyniosłaby 7 miliardów kilowat-godzin.

Opracowany ostatnio plan pracy na najbliższe 10 lat przewiduje budowę szeregu zapór i elektrowni wodnych. Moc tych elektrowni wynieść ma 420.000 kilowatów, co stworzy możliwość pokrycia 1/3 dzisiejszego zapotrzebowania na energię elektryczną Czechosłowacji. (k. w.)

SZAFLARY NAJWIĘKSZYM OŚRODKIEM PRZEMYSŁU NIKLOWEGO

Z przejęciem Dolnego Śląska uzyskaliśmy m. in. w pobliżu Szaflar pod Ząbkowicami znaczne złoża jednoprocentowej rudy niklu, której ilość oblicza się na co najmniej trzy mln. ton.

W obecnej chwili po uzupełnieniu dewastacji i odremontowaniu zakładów, widoki eksploatacyjne są jak najlepsze, gdyż kopalnia rudy niklu znajduje się na miejscu, a jedynie koks sprowadzany jest z pobliskiego Wałbrzycha.

PIERWSZY KUTER STALOWY WYPRODUKOWAŁA STOCZNIA POLSKA

W końcu lutego rb. Zjednoczenie Stoczni Polskich przekazało firmie rybackiej „Arka" pierwszy stalowy kuter, wykonany przez stocznię Nr 1. Kuter wyposażony został w motor o sile 90/110 KM i posiada pojemność 53 m sześć.

POMPY ODWADNIAJĄCE NA ŻUŁAWACH

Ostatnio odbudowano na Żuławach linię wysokiego napięcia oraz stacje transformatorowe dla zasilenia 11 stacji pomp odwadniających. Prace powyższe umożliwiły odwodnienie dziesiątków hektarów ziemi ornej. Stacje pomp pracują na terenie północno-wschodnich Żuław Wielkich i na Żółnawach Gdańskich.

AKCJA STYPENDIALNA W ENERGETYCE

Centralny Zarząd Energetyki stara się na drodze zwiększenia ilości stypendiów dla studentów wyższych uczelni, głównie politechnik, uzyskać odpowiednią ilość sił fachowych na stopniu inżynierskim.

W r. 1947 energetyka przyznała ogółem ok. 100 stypendiów po 3.500 złotych miesięcznie każda.

38 GAZOWNI PRACUJE NA DOLNYM ŚLĄSKU

W roku 1947 produkcja gazowni dolnośląskich wyniosła około 150 milionów metrów sześć. gazu (w roku 1946 zaledwie 110 mln. metrów sześć.), ponad 76 tysięcy ton koksu, 4.100 ton smoły i 77 tysięcy ton benzolu. Odgazowano około 115 tysięcy ton węgla.

Sumy inwestycyjne w przemyśle gazowniczym wyniosły w roku 1947 ok. 14 milonów zł. W bieżącym roku kredyty będą zwiększone.

„Podziemie wiązało z Andersem nadzieję na lepszą przyszłość"

Zeznania osk. Płużańskiego przed Sądem Wojskowym

Oskarżony Płużański, który w dalszym ciągu zeznawał wczoraj w procesie szpiegów Andersa, omówił zredagowaną przez siebie odpowiedź komórki szpiegowskiej Pileckiego na instrukcję wywiadowczą II Korpusu. W odpowiedzi tej Płużański proponował połączenie wszystkich działających w Polsce band w jedną zdyscyplinowaną armię podziemną pod wodzą Andersa, z którego imieniem „całe podziemie wiąże nadzieje lepszej przyszłości". Płużański wskazywał również konieczność likwidacji wyższych funkcjonariuszy Min. Bezpieczeństwa oraz działaczy PPR.

Pierwsza część rozprawy w czwartym dniu procesu szpiegów Andersa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Po wznowieniu jawności Tadeusz Płużański kontynuował zeznania. Oskarżony omówił swoje kontakty z „Danem". Podczas okupacji „Dan" był dowódcą oddziałów leśnych w borach tucholskich i Płużański poznał go w roku 1945 na wybrzeżu w czasie akcji likwidacyjnej Armii Krajowej przez płk. Radosława. Po przyjeździe z Włoch Płużański odwiedził „Dana", który wypytywał go o stosunek emigracji do obecnej rzeczywistości w Polsce. Oskarżony, chcąc dokładnie poinformować „Dana" o sprawach emigracji, umówił z nim spotkanie w Bydgoszczy, na które przyjechał również Pilecki. W toku rozmowy w gabinecie restauracyjnym „Dan" zreferował Pileckiemu sytuację na Pomorzu i stwierdził, że działają tam szajki bandyckie, które przynoszą szkodę podziemiu, psując mu opinię. Następnie „Danowi" przedstawiono instrukcję, którą przywiózł Płużański z II Korpusu Andersa.

Tę samą instrukcję Płużański za zezwoleniem swojej przełożonej „kpt. Jadwigi" przekazał dowództwu obszaru centralnego WIN-u.

Odpowiedź na instrukcję

W dalszym ciągu zeznań Płużański omawia sprawę odpowiedzi komórki szpiegowskiej Pileckiego na instrukcję wywiadowczą II korpusu Andersa. Pilecki pragnął, aby odpowiedź ta zawierała opinię osób kompetentnych, głęboko tkwiących w podziemiu. Skorzystał więc ze swoich kontaktów z bandami leśnymi w woj. białostockim, lubelskim, na Pomorzu i w Górach Świętokrzyskich. Na podstawie nadesłanych przez dowództwa band materiałów Płużański zredagował odpowiedź na instrukcję adresowaną do „rządu" londyńskiego.

W piśmie tym stwierdzał, iż instrukcja została przyjęta przez podziemie z uznaniem, z wyjątkiem fragmentów, w których przyznawała, iż „rząd" londyński jest bezsilny i ma minimalne możliwości działania. Pismo stwierdzało w dalszym ciągu, iż całe podziemie wiąże nadzieje lepszej przyszłości z imieniem gen. Andersa.

Płużański domagał się od przywódców emigracji w Londynie, aby zorganizowali antyrządową propagandę radiową, ponieważ audycje BBC w języku polskim zawierają angielskie naświetlenie sytuacji i nie spełniają tego zadania, jakie zdaniem podziemia, pełnić powinna emigracja.

Armia podziemna pod wodzą Andersa

Dalsze ustępy pisma do „rządu" londyńskiego omawiają sprawę band leśnych. W piśmie tym wyrażona została opinia, że wszystkie bandy należy zjednoczyć w liczną i zdyscyplinowaną armię podziemną, ale to mogłoby się stać tylko pod dowództwem Andersa. Armia ta mogłaby — w myśl dalszych wywodów — być używana do akcji „celowych", a znaczną jej część w razie potrzeby można by było ewakuować na Zachód. Nie należy jednak, zdaniem autora pisma, wycofywać całej podziemnej armii, ponieważ istnieje konieczność, jak się dosłownie wyrażono, likwidacji wyższych funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, oraz działaczy PPR. Ten elaborat Płużańskiego przechowywał Pilecki w specjalnej skrytce i miał go wysłać za granicę.

Ewolucja poglądów

Na zakończenie swoich zeznań oskarżony przedstawił rzekomą ewolucję swoich poglądów i postanowienie przejścia do normalnego życia. Zdaniem jego — pierwszymi krokami na tej drodze było zerwanie kontaktu z „Jadwigą" oraz ze współoskarżonymi Jamontt - Krzywickim i Kauckim. Pragnął jeszcze tylko przekazać Pileckiemu kontakt z „Andrzejem", cennym agentem wywiadu dostarczającym informacji o władzach bezpieczeństwa.

Zdaniem Płużańskiego, na ewolucję jego poglądów oraz decyzję zerwania z robotą szpiegowską wpłynął fakt przekształcenia II korpusu na Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, który uważa nie za formację polską, lecz przybudówkę armii angielskiej. Na oskarżonym wywarło również duże wrażenie pozbawienie Andersa i szeregu jego wyższych oficerów obywatelstwa polskiego.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek o godz. 9 rano.

Konferencja architektów powiatowych

W Otwocku rozpoczęła się konferencja architektów powiatowych i miast wydzielonych. Na konferencji obecni byli minister Odbudowy tow. Kaczorowski, wicewojewoda tow. Rot, przedstawiciele władz samorządowych i wykładowcy architekci.

Celem konferencji jest omówienie zagadnień organizacyjnych służby budownictwa, oraz ustalenie zasad planu inwestycyjnego na rok 1948.

Budżet Łodzi uchwalony

W Łodzi odbyła się trzydniowa sesja budżetowa Miejskiej Rady Narodowej, w czasie której przyjęto projekt budżetu z uwzględnieniem poprawek Komisji Finansowo - Budżetowej MRN.

Największe kwoty Samorząd Miejski przeznaczył na rozbudowę szkolnictwa, zakładów opiekuńczych oraz na cele zdrowotne. Znaczne sumy przeznaczono również na regulację dróg, rozbudowę sieci kanalizacyjno - wodociągowej i na remonty domów czynszowych.

Wystawa graficzna TUR

5 bm. odbyła się w Zarządzie Głównym TUR konferencja przedstawicieli organizacji społecznych i artystycznych oraz prasy. Tematem konferencji była wystawa prac graficznych organizowana przez TUR, której otwarcie nastąpi 8 bm. w poniedziałek (lokal TUR, Al. Róż nr 7).

Wystawa otwarta będzie od 8 do 18 bm. w godz. od 8 do 21. Na wystawie udzielane będą wyjaśnienia i porady dotyczące wyboru dzieł do zakupienia, ich oprawy itp., oraz załatwiane będą subskrypcje i zamówienia na prace.

SPORT

Pojedynek Polaka z Jugosłowianinem w slalomie o „Puchar Tatr"

ZAKOPANE (tel. wł.). Dziś w sobotę, w trzecim dniu zawodów o „Puchar Tatr" odbył się slalom w konkurencji męskiej i żeńskiej do kombinacji alpejskiej.

Wyniki slalomu w konkurencji kobiecej: 1) Anna Bujak (SNPTT Zakopane) 3:02,8, 2) Kodelska (AZS Warszawa) 3:19,8, 3) Grocholska (SNPTT) 3:41,4, 4) Kowalska (Wisła Zakopane) 4:6.2, 5) Kwapień (HKN) 4:19,8. Zdyskwalifikowano Ewę Bujak za ominięcie bramek.

W konkurencji męskiej: 1) Mulej (Jugosławia) 2:25, 2) Gąsienica—Ciaptak (SNPTT) 2:30,5, 3) Lukanc (Jugosławia) 2:31,3, 4) Marusarz Józef (HKN) 2:31,8, 5) Bachleda (SNPTT) 2:48.

Wyniki kombinacji alpejskiej: *Kobiety:* Bujak Anna, 2) Kodelska 16, 82 punkty, 3) Grocholska 51,77.

Mężczyźni: 1) Gąsienica-Ciaptak 2,29 pkt., 2) Lukanc (Jugosławia) 10,25, 3) Mulej (Jugosławia) 10,29, 4) Marusarz Józef 16,59, 5) Bachleda 21,50, 6) Dziedzic 24,46.

W niedzielę w ostatnim dniu zawodów odbędzie się konkurs skoków do biegu złożonego i otwarty.

Dziś finały mistrzostw pięściarskich okręgu warszawskiego

Dopiero w trzecim dniu mistrzostw pięściarskich stolicy, organizatorzy zdołali zaprowadzić porządek przed wejściem do hali i wewnątrz.

Walki półfinałowe, które stoczono w siedmiu wagach stały w dalszym ciągu jeszcze na słabym poziomie, zwłaszcza w wagach ciężkich.

Prawdziwe curiosum stanowiła walka w wadze ciężkiej między młodym zawodnikiem „Radomiaka" Rutkowskim, a „starszym panem" z Budowlanych Ściborem. Obaj zawodnicy przez dwie pierwsze rundy w ogóle nie walczyli i dopiero w trzeciej po interwencji sędziego i publiczności rozpoczęli b. delikatną wymianę ciosów. Zwycięstwo przyznano w tej rzekomej walce Ściborowi prawdopodobnie tylko ze względu na jego wiek. Werdykt sędziów sam zwycięzca przyjął z dużym zdziwieniem.

W wadze koguciej spotkali się Flisiak (Legia) z Słowikiem (Skra). Zwycięstwo odniósł Flisiak, który był agresywniejszy i w 3 rundzie miał zdecydowaną przewagę.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze piórkowej Sieradzan (Radomiak) i Wdowiak (Legia). Już w pierwszej rundzie Sieradzan zdołał ulokować na szczęce swego przeciwnika kilka soczystych ciosów, a także i w drugiej rundzie zdołał przebić się kilka razy przez gardę Wdowiaka. Dopiero w trzeciej rundzie, Wdowiak, który ma zadatki na dobrego boksera, doszedł do głosu, ale już nie zdążył nadrobić straconych punktów. Wygrał zasłużenie Sieradzan.

W wadze lekkiej Żurawski (SKS) po zażartej walce prowadzonej nie czysto przez obu walczących, zwyciężył na punkty Selmę (Budowlani).

W wadze półśredniej Błażejewski (SKS) wygrał z młodym dobrze zapowiadającym się Kwaśniewskim (Skra). Skrzak był znacznie szybszy od rutynowanego Błażejewskiego.

W wadze średniej Zagórski (Sierakowianka) zdobył punkty walkowerem, ponieważ przeciwnika jego Kroka (Radomiak) lekarz uznał za niezdolnego do walki.

W wadze półciężkiej Archacki (Grochów) pokonał Pietrusiaka (Skra). Pietrusiak w trzeciej rundzie znalazł się na deskach do 8 i tylko gong uratował go od k. o. W drugiej walce w wadze półciężkiej Kotkowski (Radomiak) również wygrał walkowerem z powodu nie dopuszczenia Nowaka (Legia) do walki przez lekarza.

W ostatniej walce w wadze ciężkiej między Ściborem (Budowlani) a Rutkowskim (Radomiak) wygrał — jak już na wstępie podawaliśmy — Ścibor.

Dziś w walkach finałowych walczyć będą Patora — Tyczyński, w koguciej Flisiak — Sobkowiak, w piórkowej Sieradzan — Czortek, w lekkiej Żurawski — Kłosiński, w półśredniej Błażejewski — Wasiak, w średniej Zagórski — Kolczyński, w półciężkiej Archacki — Kotkowski, i w ciężkiej Ścibor — Grzelak.

AZS (Kraków) bije wysoko „Znicz"

Wczoraj w sali Znicza, w ramach rozgrywek o mistrzostwo Ligi Koszykowej, AZS (Kraków) pokonał Znicz (Pruszków) w stosunku 55:28 (23:12).

Kosze dla Znicza zdobyli: Kozłowski 10, Duda 4, Wojtowicz 3, Mieszczak 6, Kondraczuk 2, Tyszkiewicz 2, Szymański 1.

ŻYCIE PARTII

Posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS

W dniu 8 marca br. o godz. 10 w gmachu CKW PPS w Warszawie odbędzie się posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO POWIATOWEGO KOMITETU PPS

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, zawiadamia, że w dniu 7.III br. o godz. 9.30 w sali teatru „Comoedia" ul. Szwedzka nr 2/4 odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru Warszawskiemu Pow. Kom. PPS.

STOŁECZNA RADA KOBIET PPS

Prezydium Stołecznej Rady Kobiet PPS zawiadamia, że dnia 11 marca br. o g. 16.30 odbędzie się w lokalu SK PPS, ul. Mokotowska 24, I p., Rada Stołeczna Kobiet PPS.

Karty wstępu do odebrania na Dzielnicach.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I PRELEGENTÓW DZIELNICY MOKOTÓW

W dniu 9 bm. (wtorek) o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy odbędzie się odprawa wszystkich przewodniczących i prelegentów. Na porządku dziennym aktualne zagadnienia organizacyjne i spółdzielcze.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 7 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu Dzielnicy (Chocimska 4) wygłoszony będzie w ramach walki o zdrowie narodu referat o chorobach społecznych.

W dniu 8 bm. (poniedziałek) o godz. 15-ej na terenie „Filmu Polskiego" (Puławska 61) odbędzie się referat tow. Grota o marksizmie.

Na terenie Spółdzielni Spożywców Śródmieście (Chocimska 20) o godz. 19 tego samego dnia tow. Tomczyk wygłosi referat o sytuacji międzynarodowej.

W tym samym dniu o godz. 16.30 na terenie zakładów mechanicznych Rostkowskiego (Kazimierzowska 66), odbędzie się zebranie informacyjno-organizacyjne.

CZŁONKOWIE ZUWZoNiD z PRAGI

W dniu 7 bm. (niedziela) o godz. 10 w sali konferencyjnej Dzielnicy (Szwedzka 2/4) odbędzie się zebranie PPS-owców członków Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, zamieszkałych na terenie Pragi.

ZNMS

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA ZNMS PRZY U. W.

W dniu 7 bm. (niedziela) o godz. 16 w sali konferencyjnej Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Mokotowskiej 24 (II p.) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła ZNMS przy UW. Na porządku obrad wybór nowych władz Koła i wybór delegata na Zjazd ZNMS.

ZNMS — ZEBRANIE RADY ŚRODOWISKA

W dniu 8 bm. (poniedziałek) o godz. 18 w lokalu SK PPS (Mokotowska 24, I p.) odbędzie się zebranie Rady Środowiska.

ZNMS — KOŁO PRZY PW.

W dniu 8 bm. (poniedziałek) o godz. 19 w lokalu środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie członków Koła Politechniki Warszawskiej wydziału elektrycznego i mechanicznego. Referat wygłosi tow. Baszkiewicz.

INFORMACJE:

USUNIĘCIA Z PARTII

Decyzją Prezydium SK PPS z dn. 1.3 1948 r., na wniosek rzecznika, zostali usunięci z Partii: Helena Ursuska-Beerowa, b. czł. dzieln. Śródmieście oraz Antoni Gołębiowski, b. członek dzielnicy Praga Centralna.

ZAWIESZENIE

Decyzją prezydium SK PPS z dnia 10.2.1948 r. zawieszony został w prawach członka Partii Czesław Borkowski, członek Koła PPS przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

SZKOLENIE SOCJALISTYCZNE W KOLE CPN.

W dniu 8 bm. (poniedziałek) o godz. 16 na terenie Centrali Produktów Naftowych zostanie uruchomiona szkoła partyjna I stopnia dla członków miejscowego koła PPS.

REJESTRACJA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH Z TERENU WARSZAWA — MOKOTÓW

W lokalu Dzielnicy PPS Mokotów (Chocimska 4) odbywa się rejestracja wszystkich byłych więźniów politycznych i — obozów koncentracyjnych, zamieszkałych względnie zatrudnionych na tutejszym terenie. Rejestracja dotyczy więźniów zarówno stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych.

KOŁO SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW

Sekretariat Koła czynny jest w każdy piątek i sobotę w godzinach 17 — 19 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS (Mokotowska 24, I p.).

SEKCJA KOBIET PRAGA CENTRALNA

Dyżury w sekcji Kobiet Dzielnicy Praga Centralna odbywają się w poniedziałki (godz. 17 — 20) w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4).

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI

Unieważnia się skradzioną legitymację partyjną PPS nr 1200024-25 wystawioną na nazwisko Janiny Stajewskiej.

Manifestacyjny pogrzeb ORMO-wców poległych w okolicy Wałbrzycha

Społeczeństwo powiatu wałbrzyskiego w manifestacyjnym pogrzebie uczciło pamięć bohaterskich ORMOwców śp. Antoniego Wesołowskiego i Hilarego Masarskiego, którzy polegli w walce z bandytami. W kondukcie pogrzebowym, który przeciągnął ulicami Piastowa w pow. wałbrzyskim, kroczyły liczne delegacje górników wałbrzyskich, partii politycznych, organizacji społecznych ze sztandarami i wieńcami oraz kompanie honorowe MO i ORMO z Wałbrzycha i okolicznych powiatów.

PZUW ubezpiecza spółdzielnie na terenie kraju

W uzupełnieniu informacji o działalności ubezpieczeniowej „Społem", jaka się ukazała w N-rze 30 „Robotnika" z dnia 30 stycznia rb. Państwowe Zakłady Ubezpieczeń Wzajemnych podają dodatkowe wiadomości:

Zainkasowane przez P. Z. U. W. składki z całego sektora spółdzielczego w sumie 600 milionów zł obejmują również należności z roku 1946, które wpłynęły do kas P. Z. U. W w roku następnym.

Podana w notatce kwota wypłaconych przez P. Z. U. W. w roku 1947 odszkodowań na sumę 250 milionów zł. jest o tyle nieścisła, że nie obejmuje całego szeregu poważnych szkód, które powstały pod koniec roku operacyjnego, a wypłacone były lub też wypłacone będą w roku bieżącym. P. Z. U. W. odłożył na uregulowanie tych szkód z roku 1947 rezerwę gotówkową w sumie 142 miliony zł.

Poza tym, wymieniona w notatce suma 250 milionów zł nie obejmuje również poważnych kwot, które, na podstawie obowiązującej umowy, potrąca sobie Dział Ubezpieczeń „Społem" z należnych P. Z. U. W. składek na rachunek szkód zgłoszonych a jeszcze nie zlikwidowanych.

W związku z powyższym, suma faktycznych świadczeń ze strony P. Z. U. W. na rzecz poszkodowanych spółdzielni wzrośnie w bardzo wysokim stopniu.

Majątek spółdzielczy, który Dział Ubezpieczeń „Społem" ubezpiecza w P. Z. U. W. na podstawie zawartej umowy generalnej dzieli się na mienie poszczególnych spółdzielni nie zrzeszonych w Związku Gospodarczym Spółdzielni R. P. „Społem" oraz na mienie własne „Społem". Wg. przeprowadzonej statystyki za czas od I.X.1946 r. do 30.IX.1947 r. szkodowość w mieniu spółdzielczym wyniosła 92 proc. a w mieniu własnym „Społem" 31 proc.

Jeśli więc chodzi o interesy samych spółdzielni, to spółdzielnie korzystają z dość dużej ochrony ubezpieczeniowej. Gdy się uwzględni, że „Społem" jako makler ubezpieczeniowy otrzymuje od Zakładu 7,5 proc. prowizji, to ogólny procent bezpośrednich wydatków Zakładu z tytułu ubezpieczeń spółdzielni wynosił 99,5 proc. pobranej składki nie licząc kosztów administracyjnych P. Z. U. W. W tym świetle wszelkie tendencje usiłujące wykazać zbyt niekorzystny przebieg ubezpieczeń dla spółdzielni nie są uzasadnione.

Co się tyczy szkód, to są one likwidowane przez P. Z. U. W. w okresie od 4 do 5 tygodni. Dłuższe okresy likwidacji należą do sporadycznych wypadków i spowodowane są zazwyczaj brakiem odpowiednich danych od ubezpieczających potrzebnych do obliczenia powstałej szkody lub przeszkodami natury prawnej. Ponadto należy stwierdzić, że konstrukcja dotychczasowej umowy generalnej ze „Społem" nie pozwala P. Z. U. W. na bezpośrednie dokonywanie wypłat spółdzielniom, a tylko za pośrednictwem poszczególnych Okręgów „Społem", wskutek czego odbiór odszkodowań przez spółdzielnie może ulegać zwłoce z powodów od Zakładu zupełnie niezależnych.

„Leylandy" na wybrzeżu

Warsztaty zakładów komunikacyjnych w Gdańsku budują karoserie dla 5-ciu autobusów typu Leyland, sprowadzonych ostatnio do Polski. Wzmacnia się ponadto podwozia, celem przystosowania ich do ruchu na Wybrzeżu.

Maria z Daszyńskich
I voto Święcka II voto Kądzielwa

Bojowniczka o Niepodległość i Socjalizm, czł. b. Organizacji Bojowej PPS z lat 1905 — 7, odznaczona Krzyżem Niepodległości, zmarła po ciężkich i długich cierpieniach dn. 4 marca 1948 r. przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 8 marca o godz. 12 z Wołomina, ul. Przejazd 14 na Cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

Cześć Jej pamięci

W. K. PPS WARSZAWA

Naszym zdaniem

Zieleni coraz mniej?

Arteria Wschód-Zachód i Północ-Południe, budownictwo mieszkaniowe, odgruzowywanie ulic, remonty, mieszkania zastępcze — oto zasadnicze dziś dla miasta zagadnienia odbudowy. W cieniu tych wielkich problemów kwestia zieleni schodzi na plan drugi, czy nawet trzeci.

Nie należy się zresztą dziwić. Taki się utarł system, że najpierw buduje się dom, a potem dopiero urządza przed nim ogródek, czy kwietnik.

Źle jednak popadać w przesadę i przy supremacji dziedzin związanych ściśle z budownictwem poniechać zupełnie zagadnienie miejskiej zieleni. Park, trawnik, zieleniec, kwietnik, ogródek działkowy — to nie tylko estetyka, to także zdrowie mieszkańców. Ma to szczególne znaczenie dla warszawiaka, oddychającego w sezonie budowlanym pyłem ceglanym i kurzem, którego chmury, zwłaszcza w upalne letnie miesiące wiszą nad całymi rejonami miasta w ciągu długich dni.

Zarząd Miejski przeznaczył w roku bieżącym na „zielone inwestycje" sumę prawie dwukrotnie większą niż w ub. roku. Należałoby więc spodziewać się, że zwiększy się także powierzchnia terenów zielonych. Tymczasem rzecz ma się raczej odwrotnie.

Oto, w skrócie, przyczyna: wszelkie nowe „zielone inwestycje" realizować można tylko w porozumieniu z BOS-em, który ma wyznaczać przeznaczone na ten cel tereny. BOS nie czyni tego. Planuje więc miasto. BOS, nie dając swoich, odrzuca plany Zarządu Miejskiego.

Rezultat: terenów zielonych w Warszawie nie tylko nie przybywa, lecz raczej ubywa. Nie z powodu braku funduszów, czy miejsca, ale po prostu dla tego, że tego miejsca nikt nie potrafi (nie chce?) określić.

Zapewne zieleń, to nie jest najważniejsze w tej chwili zagadnienie w odbudowie Warszawy, ale, naszym zdaniem, bardzo również ważne. Każdy skrawek wolnego miejsca, nadającego się pod uprawę terenu, powinien być wykorzystany na choćby czasową „zieloną inwestycję". Tym bardziej, że nie wymaga to znaczniejszych kredytów.

Czy nie ma na to rady?

Znowu straszny wypadek na jezdni

Wczoraj, koło godziny 13-ej na rogu ulicy Grzybowskiej i Granicznej, wyskakując z tramwaju dostał się pod koła drugiego wagonu 13-letni Janusz Jastrzębski (Sienna 44). Chłopiec poniósł śmierć na miejscu, przejechany dosłownie kołami na połowę.

Wypadek ten jest nowym tragicznym ostrzeżeniem zarówno dla młodzieży jak i dla dorosłych. Mimo wysiłków władz przechodnie w dalszym ciągu nie przestrzegają przepisów. Wszędzie tam, gdzie nie ma w pobliżu milicjanta, warszawiacy zachowują się nadal w sposób wysoce lekkomyślny, lekceważąc wszelkie zasady bezpieczeństwa. Tramwaje są ciągle obwieszone ludźmi ze wszystkich stron, dzieci bawią się między pędzącymi samochodami, a po jezdni chodzi się, jak w hypnozie. Szczególnie zaś niekarną jest młodzież, która „wyżywa się", igrając ze śmiercią.

Walka z anarchią na jezdni a przede wszystkim z krnąbrnym przechodniem musi być w dalszym ciągu energicznie kontynuowana i to nie tylko na głównych ulicach lecz na całym terenie Warszawy. Szkoły, organizacje społeczne i młodzieżowe, prasa i film powinny wszcząć energiczną akcję propagandową, która by uświadomiła mieszkańcom Warszawy, że przepisy ruchu i zasady zachowania się na ulicy, to nie są „wymysły" stworzone specjalnie w celu ściągania mandatów, ale że przestrzeganie ich leży w interesie wszystkich. (ks)

Widowiska były ponure

Alkoholizmu nie można tolerować

Czwartek, 4 bm., późne godziny wieczorne. Przystanek tramwajowy przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i al. gen. Sikorskiego. 15 — 16-to letni chłopak, roznosiciel gazet, pijany do utraty przytomności, trzymając się rękami budki, nie jest w stanie zrobić kroku. Resztki gazet wypadają mu spod pachy. Stara się je podnieść, przewraca się. Nie może wstać. Żałosnym, błędnym wzrokiem rozgląda się po otaczającej go gawiedzi, która wesoło, ze śmiechem oblicza „szanse" pijanego chłopca. Dyskusja, ba — spór zaciekły prowadzony jest m. in. na temat, czy jest możliwe, aby chłopak mógł ze sprzedaży gazet zarobić tyle, aby się tak wstawić... Ten problem był w tej chwili najpoważniejszy.

Sobota, 6 bm., godz. 17-ta, przy zbiegu ul. Towarowej i al. Jerozolimskiej 20-to letni młodzieniec pijany zupełnie, tarza się w błocie, nie mogąc wstać. Gawiedź wokoło rośnie.. Bezradne i niebliczalne podrygi pół przytomnego wywołują salwy śmiechu. Ludzie stoją po obu stronach chodnika, oczekując z przejęciem na nowe wyczyny pijanego, który istotnie „działa" intensywnie. Wesołość jest ogólna i powszechna. Żałosne widowisko trwa długo.

Takich wypadków spotykamy dużo. O wiele za dużo. Jest bardzo źle, że wywołują taką u obywateli reakcję.

Dwa wyżej przytoczone, zapisane w naszym notatniku przypadkiem, — sygnalizują konieczność jak największego przyspieszenia i energicznego wzmożenia walki z alkoholizmem, walki, która musi być prowadzona powszechnie, uświadamiając najszerszym rzeszom obywateli, że nadużycie alkoholu jest złem, toczącym społeczeństwo, że staje się groźną chorobą, która wcale nie powinna być powodem do bezradnego rejestrowania jej i co gorsza do — śmiechu. *(s-ki)*

Pomyślne prognozy na święta

55 ton masła i 1.300 ton pomarańczy otrzymamy na święta od „Społem" i PCH

1300 ton pomarańczy rozprowadzi PCH w okresie przedświątecznym. Wydział Mleczarsko - Jajczarski „Społem" rzuci w Wielkim Tygodniu dodatkowo na rynek 55 ton masła śmietankowego. Zapasy mąki w Warszawie wystarczą — jak informują nas w Resorcie Zaopatrzenia — nie tylko na święta, ale na okres znacznie dłuższy. Jaja tanieją: ostatnio płacono za sztukę 15 zł.

Transport pomarańczy z Palestyny nadejdzie do Gdyni polskim statkiem „Lewiatan" 12 bm. Wśród sześciu odmian wiezionego owocu są pomarańcze jafskie — najlepszy ich gatunek, którego po wojnie do kraju jeszcze nie sprowadzano.

W kilka dni po przybyciu do Gdyni owoce rozprowadzone zostaną po kraju. Warszawa otrzyma około 15 proc. ogólnej ilości. Cena pomarańczy wynosić będzie w detalu 550 zł za kg. Rozprowadzone one będą przede wszystkim za pośrednictwem Związków Zawodowych między ludność pracującą. Cena ich wówczas będzie o 30 proc. niższa niż w normalnej sprzedaży. Zapotrzebowania na pomarańcze instytucje winny składać w hurtowniach PCH.

Dodamy tu nawiasem, że należałoby sobie tylko życzyć, aby z pomarańczami, nie stało się podobnie, jak niedawno z cytrynami, które w tajemniczy sposób „przeciekały" do rąk pokątnych sprzedawców.

Gospodynie ucieszą się na pewno 16 tonami rodzynek, które ukażą się także na rynku w tygodniu przedświątecznym.

Wina stanieją

W najbliższych dniach rozpocznie się zniżkowa sprzedaż win krajowych. „Społem" i PCH rozprowadzą łącznie około 80 tys. butelek. Ceny zniżone zostaną o 10—15 proc. Oprócz win krajowych PCH rozprowadzi na rynek około 30 tys. butelek trzyletniego wina węgierskiego.

PCH ma również dostarczyć 70 ton herbaty chińskiej w cenie 4.000 zł za kg. w detalu oraz duże ilości kawy „Santos" w cenie 1500 zł za kg.

Ukaże się także na rynku margaryna krajowa w cenie 400 zł za kg.

11 ton masła dziennie

Wydział Mleczarsko Jajczarski „Społem", który normalnie dostarcza na rynek warszawski 4 tony masła śmietankowego dziennie, przez 9 dni przedświątecznych zwiększy tę ilość do 9—11 ton. Odpowiednie zapasy już przygotowano.

Masło rozprowadzone będzie przede wszystkim przez spółdzielnie zamknięte i powszechne oraz wśród pracowników instytucji społecznych. Cena masła bez zmiany: 600 zł za kg.

Podaż jaj na rynku jest duża i zwiększa się ciągle w związku ze zbliżającą się wiosną i wzmagającą się nośnością drobiu. Cena jaj spadła ostatnio z 19 na 15, a nawet 14 zł. za sztukę.

Nośność drobiu może niestety ograniczyć w okresie świąt jego podaż (rolnik nie będzie wysprzedawał niosących się sztuk). Już obecnie Komisja Notowań stwierdza nieznaczny wzrost cen gęsi (z 800 na 850 zł) i kur (z 400 na 450 zł). Indyk kosztuje na razie 900 zł za niezłą sztukę a kaczka 450 zł. (pa)

Grochów czeka na decyzję BOS-u

Mieszkańcy własnymi siłami odbudują gimnazjum handlowe

SPOŁECZEŃSTWO Grochowa postanowiło odbudować zniszczony w 60% gmach przy zbiegu ulic Grochowskiej, Krypskiej i Czapelskiej i ofiarować go gimnazjum i liceum handlowemu im. Tadeusza Kościuszki. Obecne pomieszczenie gimnazjum przy ul. Krypskiej 31 — do niedawna dom mieszkalny — nie odpowiada zupełnie warunkom, w jakich powinno odbywać się nauczanie. 450 uczniów zakładu tłoczy się tu w kilkunastu bardzo ciasnych i ciemnych pokoikach.

W związku z realizacją tego postanowienia odbyła się wczoraj u wiceprezydenta miasta, tow. Jaszczuka, konferencja, w której m. in. wzięli udział: przewodniczący DRN Praga-Południe — tow. Moskal, Szef Resortu Kultury i Oświaty Zarządu Miejskiego — tow. Z. Dworakowski, przedstawiciele i delegaci Komitetu Rodzicielskiego, społeczeństwa Grochowa oraz BOS-u.

Ponieważ koszt całkowitej budowy i urządzenia gmachu ma wynieść około 25 mln. zł, a w budżecie inwestycyjnym Warszawy na rok 1948 preliminowanych jest na ten cel tylko 6,5 mln. zł, mieszkańcy Grochowa postanowili brakującą część zebrać drogą ofiar i składek. Akcję zbiórkową już rozpoczęto.

Reprezentujący władze miejskie wiceprezydent Jaszczuk zajął wobec wniosku Komitetu Rodzicielskiego stanowisko przychylne. Zastrzeżenia zgłosił natomiast przedstawiciel BOS-u. Okazuje się, że w planach urbanistycznych, nowy od fundamentów gmach, w którym ma znaleźć pomieszczenie gimnazjum i liceum im Tadeusza Kościuszki, BOS projektuje wybudować przy ul. Kobielskiej. Na placu zaś, wskazanym przez Komitet Rodzicielski, tzn. w rejonie ul. Grochowskiej, Czapelskiej i Krypskiej, przewiduje BOS, po oczyszczeniu terenu, wzniesienie siedziby Dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Południe. Niestety, zarówno budowa gmachu gimnazjum przy ul. Kobielskiej, jak i siedziby DRN. jest kwestią (tak nam się wydaje) co najmniej paru lat, podczas gdy gimnazjum potrzebny jest budynek jak najszybciej.

Postanowiono więc wysłać specjalną delegację społeczeństwa Grochowa i Komitetu Rodzicielskiego do Komisarza Odbudowy Warszawy, aby uzyskać zmianę decyzji.

W wypadku, gdyby to się udało — w co Grochów wierzy — jeszcze w tym roku gimnazjum handlowe znalazłoby się we własnym gmachu. (Rs.)

Pracownicy PKS przystępują do współzawodnictwa pracy

5 bm. odbyło się w Warszawie zebranie szoferów i konduktorów warszawskiego oddziału PKS, na którym postanowiono przystąpić do współzawodnictwa pracy. Głównym warunkiem współzawodnictwa będzie ściśle przestrzeganie punktualności w komunikacji i oszczędność w zużyciu paliwa.

400 lamp zapali Gazownia

W tym roku, w związku z dalszą odbudową sieci gazowej, Gazownia Miejska chce zapalić w Warszawie 400 nowych lamp ulicznych. 250 lamp ma otrzymać Warszawa lewobrzeżna, 150 Praga. *(Rs)*

Pożar przy ul. Miedzianej

Wczoraj około godz. 15 przy ul. Miedzianej nr 4-a, zapaliły się sprzęty w piwnicy należącej do Haliny Jaśnickiej. Powodem wybuchu pożaru było zaprószenie ognia.

Pożar ugasili strażacy 3 Oddziału. Straty materialne niewielkie.

„Dni walki i dni ciszy na ziemi radzieckiej"

Zarząd Oddziału Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza zebranie towarzyskie dnia 9 bm. o godz. 18 w sali Centralnego Klubu (Al. Stalina 26), na którym wygłosi odczyt Irena Krzywicka pt. „Dni walki i ciszy na ziemi radzieckiej". Po odczycie film.

Dzisiejsze koncerty popularne

Miejski wydział kultury i sztuki organizuje dziś w niedzielę 7 bm. następujące koncerty dzielnicowe:

1. Sala Szkoły Powszechnej ul. Toruńska 23, Annopol, godz. 16, 2) ul. Białołęcka 36, Bródno, godz. 18, 3) ul. Oszmiańska 23/25, godz. 18, 4) ul. Kowelska, 1, godz. 16, 5) ul. Boremlowska 6/12, godz. 18.

Udział biorą: N. Bogacka, M. Grelichowska, D. Dworzyńska, T. Wojtaszewska, K. Madeyska, H. Korbowska, R. Zambrzycka, E. Wernikówna, H. Mancewiczówna, A. Gołębiowski, L. Nowosad oraz Szkoła Tańca L. Winogradskiej.

PKO buduje dom mieszkalny dla pracowników

PKO remontuje dla swych pracowników pięciopiętrowy dom mieszkalny przy ul. Filtrowej 70 o kubaturze 7.200 m. sześc.

Odbudowa gmachu ma być ukończona 1 sierpnia br. SPB, które prowadzi tutaj prace remontowe rozpoczęło przed paru dniami drugą serię robót, na które preliminowano 21 milionów zł. (Rem)

Ofiary

Liga Kobiet przy Dep. Samoch. Min. Komunikacji dla uczczenia Międzynarodowego Święta Kobiet wpłaca 5.000 zł. (pięć tysięcy) na RTPD.

Jednocześnie wpłacono w red. „Głosu Ludu" zł. 5000 (pięć tysięcy) na wdowy i sieroty po walczących powstańcach Grecji.

Tydzień odczytów i koncertów w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Niedziela, jak zwykle zawiera najmilszy punkt tygodniowego programu cieszący się zainteresowaniem wszystkich bywalców Centralnego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jest to koncert przy podwieczorku. W programie koncertu usłyszymy utwory Rymskij-Korsakowa, Nowowiejskiego, Różyckiego, Galla i innych, w wykonaniu artystów: Wiesławy Ćwiklińskiej (sopran koloraturowy) i Zygmunta Skowrońskiego (bas). Koncert odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca o godz. 18.

Wszyscy interesujący się problemami usprawnienia pracy i powiększenia produkcji, powinni wysłuchać odczytu ob. Żurawickiego na temat: „Zagadnienia współzawodnictwa i dyscypliny pracy w ZSRR". Odczyt odbędzie się we wtorek 9 bm. o godz. 18. Po odczycie zostanie wyświetlony film.

We czwartek, 11 bm., o godz. 18 odbędzie się odczyt o życiu i pracy kobiety radzieckiej posłanki Jaszczukowej pt. „Co widziałam w Związku Radzieckim". Kobiety, które zawsze zdradzają zainteresowanie dla życia kobiet innych krajów będą mogły choć w części ciekawość tę zaspokoić.

Dla młodzieży wygłoszony zostanie w piątek 12 bm., o godz. 17, odczyt ilustrowany przezroczami pn. „Wzdłuż Wołgi do Astrachania".

W sobotę, 13 marca, o godz. 18.30 seans filmowy.

Zapowiedziany na 10 marca recital fortepianowy prof. R. Koczalskiego z powodu wyjazdu artysty, zostaje przeniesiony na poniedziałek, 15 marca. W programie utwory Chopina, Rubinsteina, Czajkowskiego, Koczalskiego.

Dlaczego nie jest remontowany dom przy ul. Nowogrodzkiej 82?

Pod koniec ub. r. Zarząd Miejski ogłosił w prasie warszawskiej szereg wezwań do właścicieli zniszczonych budynków, którzy nie rozpoczęli remontów swych posesyj, aby w określonym terminie przystąpili do odbudowy. W przeciwnym bowiem razie budynek zostanie przekazany instytucji, lub osobie, która da zapewnienie że w ustalonym terminie podejmie się odbudowy. Jeżeli władze miejskie wydają tego rodzaju rozporządzenie to należałoby przypuszczać, że same dadzą dobry przykład.

Tymczasem przy ul. Nowogrodzkiej 82, naprzeciw Zakładu ks. Boduena, znajduje się dom o trzech kondygnacjach i nowoczesnej elewacji, zniszczony najwyżej w 35 proc., z dobrze zachowanymi stropami i bardzo widoczną, niebieską tabliczką nad bramą: dom miejski.

Wiemy, że Zarząd Miejski nie posiada nadmiaru gotówki i remont tego budynku nie jest przewidziany w 1948 roku. Wiele natomiast instytucyj pragnie budować. Trudności najczęściej polegają na znalezieniu mało zniszczonego gmachu. Może więc władze miejskie przydzielą komuś, kto tego pragnie, budynek przy Nowogrodzkiej 82? Np. Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, który od dwóch lat walczy o uzyskanie potrzebnego obiektu. (Rs)

Lotnicze bilety powrotne

Celem ułatwienia podróży samolotami Polskie Linie Lotnicze „Lot" wprowadziły w ruchu krajowym i zagranicznym bilety powrotne. Pasażer, wykupując bilet tam i z powrotem, otrzymuje 10 proc. zniżki. Bilet powrotny ważny jest 6 dni, licząc od daty rozpoczęcia podróży.

Rejestracja bibliotek na terenie Warszawy

W myśl rozporządzenia Ministra Oświaty w sprawie rejestracji wszystkich bibliotek i wypożyczalni książek, Inspektorat Szkolny Warszawy zawiadamia, że termin rejestracji minął z dniem 29.II.1948 r.

Ponieważ nie wszystkie biblioteki i wypożyczalnie książek na terenie Warszawy zarejestrowały się w wyznaczonym terminie, Inspektorat Szkolny zawiadamia, że będzie dodatkowo przyjmował formularze rejestracyjne do dnia 10.III rb.

Rejestracja odbywa się w Inspektoracie Szkolnym Warszawy przy ul. Marszałkowskiej 6 w godzinach 8—15. Rejestracja obejmuje również biblioteki szkolne.

Wagony sypialne na 11 szlakach kolejowych

Wagony sypialne kursują ostatnio prawie we wszystkich kierunkach, na wszystkich liniach kolejowych w Polsce.

Najlepsze połączenia ma Warszawa, gdyż wagony sypialne 3 klasy zasilają 11 linii w kierunku Krakowa, Katowic, Gdyni, Zakopanego, Zebrzydowic, Szczecina, Jeleniej Góry, Kudowy, Legnicy, Olsztyna i Rzeszowa.

Przeciętnie wagony sypialne przewożą ponad 22 tysiące pasażerów miesięcznie. Na linii Warszawa — Zebrzydowice uruchomiono również wagony restauracyjne, które cieszą się dużą frekwencją. Wagony te zostały odbudowane przez Kolejowe Warsztaty Wagonowe w Opolu.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja. Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin. Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61. Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980

Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 175, od 201 — 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100, od 201 — 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85 tel. 885-05 oraz Agentury miejskie Al. Gen. Sikorskiego 18 „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P A P w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 35, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-28

B — 43151 Druk Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

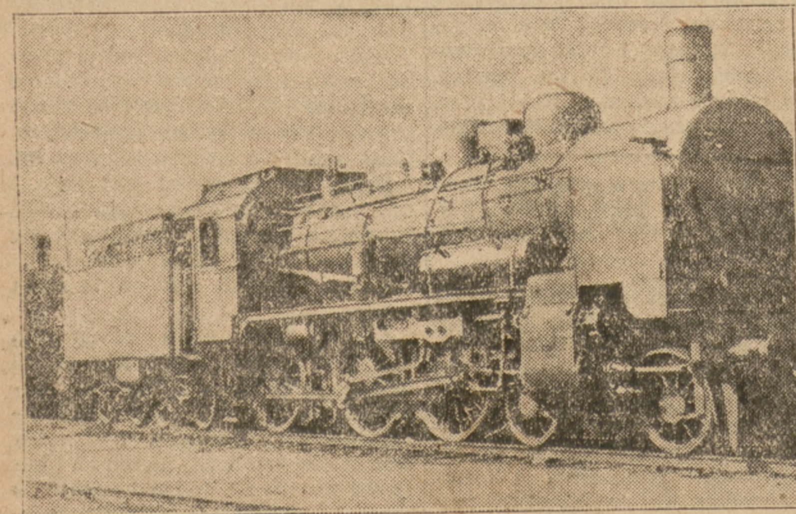
Pociąg pośpieszny Nr 1303 jedzie bez opóźnienia

Tysiąc kolejarzy czuwa nad jego bezpieczeństwem

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Jest godz. 23. Pociąg pośpieszny Warszawa — Szczecin zbliża się do Wrześni. Na stacji Gutowo nie ma postoju. Czerwona czapka zawiadowcy, gwizdek parowozu, wyprężona postać dróżnika i znów noc ogarnia pociąg Nr. 1303. Jeszcze 7 kilometrów.

Pomocnik palacza zasunął szeroki otwór rozgrzanego pieca. W jednej chwili zgasły tańczące po ciemnych ścianach refleksy ognia. W budce maszynisty zrobiło się ciemniej. Zadźwięczała odrzucona szufla. Palacz



Polski parowóz, wyprodukowany w Chorzowie, sprawnie obsługuje linię kolejową Warszawa — Szczecin (Foto SAP)

obciągając czarną od węgla bluzę uśmiechnął się wesoło.

— Papierosa?

Jan Grzelczyk, maszynista, mający za sobą 17 lat pracy w kolejnictwie, spojrzał uważnie na manometr, badając ciśnienie pary. Następnie wzrok przerzucił na zegarek.

— Dobrze. Mamy parę minut czasu.

Zręcznie skręcony papieros nosi na sobie ślady palców. Przyjemnie jest mocno zaciągnąć się dymem. Trzyosobowa „załoga" parowozu, milcząc delektuje się krótkim odpoczynkiem. Prostują się zgięte plecy palacza. Zamknięte na parę minut drzwiczki pieca pozwalają odetchnąć świeżym, chłodnym powietrzem.

W monotonny rytm kół wkrada się nagle jakiś bezładny hałas. Parowóz mija pierwsze bocznice. Maszynista zgasił niedopałek. Uważnie słucha. Dla niego stuk kół ma swoją specjalną wymowę. Powtarzające się coraz częściej bocznice — to zapowiedź stacji.

Parowóz zmniejsza szybkość. Jeszcze dwie bocznice i będzie semafor. Maszynista zna trasę na pamięć. Nie tylko według stacyj, również według, dla niego tylko zrozumiałych — odgłosów.

— Zobacz no, czy droga otwarta.

— Otwarta.

Pasażerowie są spokojni

— Widocznie jakaś stacja, bo parowóz zwalnia. Pasażerowie przerwali rozmowę. Starszy pan w rogowych okularach wychyla się przez okno.

— Zdaje się, że Września.

— Możliwe. My mamy jeszcze dużo czasu. Starszy pan zamyka okno i wraca na swoje miejsce. Nikt już nie interesuje się stacją.

— Zaraz, zaraz. A czy znacie państwo tę historię o pijanym dorożkarzu...

Pociąg jedzie coraz wolniej. Młoda kobieta w luźnym płaszczu odłożyła książkę. Spojrzała bezmyślnie przez okno, paroma ruchami rąk poprawiła włosy i znów wróciła do lektury. Kim się okaże dżentelmen w monoklu i czy rzeczywiście córka pastora jest wmieszana w tę zbrodnię? Przed poznaniem zagadka się rozwiąże. Może już nawet w następnym rozdziale książki.

— ...rzeczywiście świetne. A wie pan, jak w analogicznej sytuacji zachował się majster szewski? Ale może państwo to znają?

— Nie, nie. Słuchamy.

— Otóż, jak wiadomo, szewcy znani są...

— Wrzeeśnia! Proszę wysiaadać!

2 minuty postoju

Dyżurny ruchu z zadowoleniem spojrzał na zegarek.

— 23.10. Planowo. Z Dyrekcji Warszawskiej. Ani minuty spóźnienia.

Od Wrześni aż do stacji Krzyż pociąg przechodzić będzie przez obręb Dyrekcji Poznańskiej, która od tej chwili przejmuje tę stalową sztafetę.

— Hallo. Podstolice. 1303 według rozkładu.

Linia jest otwarta. Dróżnicy, nastawniczy, dyżurni ruchu czuwają nad pociągiem 1303, w którym jedzie młoda zwolenniczka kryminalnych powieści i siwy pan opowiadający dobre anegdoty. Dziesiątki telefonistek, setki pracowników ruchu roztaczają niewidzialną opiekę nad pociągiem, chroniąc go od katastrof, zabezpieczając mu drogę.

— Odjaaaazd!

Pociąg pośpieszny do Szczecina rusza. Następny jego przystanek w Poznaniu. Po drodze jednak w Gutowicach i Kostrzynie, Paczkowie i Swarzędzu baczne oczy kolejarzy, zegarki dyżurnych ruchu, ręce przetokowych, telefony zawiadowców będą go bezbłędnie przeprowadzać między pociągami towarowymi i osobowymi, przez labirynt stojących na bocznicach wagonów i manewrujących parowozów, aby o 1,58 pośpieszny znalazł się na piątym peronie w Poznaniu, gdzie czeka na swą żonę jasny blondyn w pilśniowym kapeluszu.

300 pociągów na dobę

Jeszcze lokomotywa nie zdążyła się rozpędzić, a już dyspozytor oddziałowy w Poznaniu, kierujący ruchem pociągów w obrębie całej Dyrekcji, wie o tym, że pociąg 1303 wyjechał z Wrześni według planu.

— Bardzo dziękuję. Zanotowałem.

Wiadomość o punktualnym odejściu pociągu pośpiesznego Warszawa — Szczecin zostaje natychmiast przeniesiona na dużą tablicę, gdzie umieszczone są wszystkie wykresy przejazdów. Pociąg 1303 jest jednym z 300 pozycji tego wykresu. Należy jednak do najpoważniejszych, bo według oficjalnej, kolejowej hierarchii pierwszeństwo przed nim ma tylko ew. pociąg ratowniczy. Normalne osobowe i towarowe znajdują się już za nim.

Czerwona kreska przebieg równo bez odchyleń i załamań. Pociąg jedzie dotychczas z doskonałą punktualnością. Nie wolno mu się spóźniać. Za nim idą drugi i trzeci, które tylko wtedy dojdą według rozkładu do miejsca przeznaczenia, jeżeli punktualnie o 1,58 jasny blondyn w pilśniowym kapeluszu czekający w Poznaniu na V peronie przywita się z żoną, która ma denerwującą manię czytania kryminalnych powieści.

WITOLD KUCZYŃSKI

„Przechowalnia dzieci" w bydgoskim Domu Towarowym

Otwarcie Spółdzielczego Domu Towarowego na narożniku Dworcowej i Al. 1-go Maja w Bydgoszczy, stało się prawdziwą sensacją dla całego miasta..

Dom Towarowy ciągle jest miejscem randez - vous bydgoszczan, zwłaszcza matek, pragnących sprawić przyjemność swoim dzieciom.

Udajemy się do Spółdzielczego Domu Towarowego, dawnego gmachu BDT, zburzonego przez Niemców i odbudowanego przez spółdzielczość. Gmach ten wybudowany jest w ten sposób, że w środku znajduje się podwórze oszklone od góry i osłonięte ze wszystkich stron skrzydłami gmachu.

Tak powstała wielka hala o wysokości, sięgającej dachu budynku, a więc czteropiętroważ Hala ta, pełna światła i powietrza, to właśnie „przechowalnia dzieci". Matki, udając się po zakupy do Domu Towarowego, mogą tu zostawiać swoje kłopotliwe pociechy pod opieką fachowej przeszkolanki.

W chwili, kiedy przekraczamy progi hali panuje tu niesłychany ruch i gwar gromady dziecięcej, która rzeczywiście ma tu niebywałe atrakcje. Hala jest urządzona przez specjalnego dekoratora Domu Towarowego, którego obowiązkiem jest stałe wprowadzanie różnych urozmaiceń, tak, żeby młodociana „klientela' nie mogła się znudzić. W jednym rogu znajduje się mały ogródek z ozdobnymi roślinami oraz maleńki „ogród zoologiczny" z morskimi świnkami, królikami, kolorowymi papużkami i innymi drobnymi stworzonkami, których widok zaciekawia i bawi dziatwę.

W przeciwległej części sali, gdzie dzieci mają do swojej dyspozycji całą masę zabawek: wózki, lalki, piłki, niedźwiadki — słychać coraz to głośniejsze wybuchy radości.

Śmiech dziecięcy stanowi duże „niebezpieczeństwo" dla matek. Dzieci będą domagały się kategorycznie codziennego odwiedzania Spółdzielczego Domu Towarowego.

Jeżeli by ktoś powiedział, że jest to nowy, nieznany dotychczas u nas, środek reklamy, to trzeba przyznać, iż jest to środek bardzo miły.



Gmach Spółdzielczego Domu Towarowego w Bydgoszczy

Z sali koncertowej

XXII koncert symfoniczny

Perkowski — Lalo — Brahms

Ostatni piątkowy koncert Filharmonii Warszawskiej wypada zaliczyć do bardziej interesujących. Z uznaniem należy podkreślić to, że w programach coraz częściej pojawiają się utwory współczesnych kompozytorów polskich. Na tym polu jest bardzo wiele zaległości do odrobienia, ponieważ współczesna polska twórczość muzyczna jest szerokiemu ogółowi słuchaczy mało znana — zarówno jeżeli idzie o dzieła, jak i o nazwiska kompozytorów.

Sinfonietta Piotra Perkowskiego, jednego z naszych czołowych kompozytorów współczesnych — jest dziełem wybitnym, w którym talent podał sobie ręce z głęboką wiedzą kompozytorską. Jasna, logiczna budowa, bogactwo kontrastujących ze sobą nastrojów, finezyjna i barwna instrumentacja składają się na całość tej uroczej muzyki.

Część pierwsza, Allegro — jest niejako żartobliwym ukłonem współczesnego muzyka w kierunku klasycznej sonatiny. Oba tematy rysowane pewnym konturem, doskonale kontrastują ze sobą stwarzając na niewielu stronicach partytury moc interesujących sytuacji, czytelnych nawet dla mniej wyrobionego słuchacza.

Część druga, intermezzo, to pełna poezji chwilka lirycznej zadumy. Słuchając Intermezza, trudno nie zdziwić się opinią prof. Reissa, wyrażoną w popularnym dziełku pt. „Najpiękniejsza jest muzyka polska" sugerującą Perkowskiemu antyemocjonalną postawę w jego muzyce. Oto jak dobrze gdy słuchacz może skonfrontować opinję krytyka z muzyką kompozytora.

Część trzecia, Finale, iskrzy się subtelnym, pogodnym humorem. Popularny temat ludowy swym niefrasobliwym wejściem prowokuje repliki innych instrumentów, ukazując się w coraz to nowej charakteryzacji na tle bogatej i pełnej inwencji rytmiki.

Natomiast symfonia Hiszpańska Edwarda Lalo (1823 — 1892) jest przykładem muzyki konwencjonalnej. Sposób traktowania folkloru zbyt już odbiega od naszych pojęć estetycznych. Uwaga słuchacza mimo woli koncentruje się wyłącznie na osobie solisty i to może jest powodem, iż wirtuozi tak chętnie sięgają po tę skądinąd nie ciekawą muzykę. Irena Dubiska dała pokaz gry szlachetnej i pełnej umiaru, budząc raz jeszcze podziw dla swej doskonałej sztuki odtwórczej. Wśród naddatków „artystka wykonała w sposób prawdziwie mistrzowski „Fontannę Aretuzy" Karola Szymanowskiego.

I Symfonia Jana Brahmsa (1833 — 1897), to dzieło przepojone romantycznym liryzmem, a zamknięte w ramach klasycznej dyscypliny. Beethovenowski rodowód tej muzyki, wzbogacony o własne wartości duchowe i formalne, pasuje Brahsa na wielkiego kontynuatora idei genialnego poprzednika.

Bardzo dobrze na ogół brzmiącą orkiestrą dyrygował Tadeusz Wilczak. Dwie pierwsze części Sinfonietty Piotra Perkowskiego wypadły bez zarzutu, tylko w Finale prowadzonym odrobinę zbyt wolno, brakowało niekiedy lekkości koniecznej do wydobycia specyficznego waloru tej muzyki.

Trudna, operująca szerokimi planami muzyka Brahmsa znalazła w Tadeuszu Wilczaku inteligentnego i wrażliwego odtwórcę.

Liczne przybyła na koncert publiczność jest dowodem stałego wzrostu zainteresowania się muzyką mieszkańców stolicy.

TADEUSZ MAREK

Po wolność, po chleb...

Poznawał kraj, wczuwał się w niego, zdając sobie sprawę, że jedynym warunkiem poznania go grutownie jest wchłaniać jego życie w siebie, przemierzając go wszerz i wzdłuż, stając się samemu częścią jego pól, lasów i wzgórz.

Były to ziemie bogate, urodzajne, leżące w środkowych Stanach Ameryki.

Nawet gdyby chciał, nie udałoby mu się ominąć tej potężnej fali, która przewalała się przez cały kraj. Szedł na zachód, a wraz z nim podążały tam tysiące, setki tysięcy ludzi. W tamtą stronę podążały pociągi, przenosiły się całe fabryki i gospodarstwa rolne, szły rodziny i ludzie różnych narodowości, ba — całe prowincje.

Czasami mówił po niemiecku, czasami po angielsku. Mówił płynnie. Lubił zresztą mówić i — chociaż sam o tym wiedział i zapewne byłby temu zaprzeczył — wszystkie książki, jakimi sobie kiedyś naładował głowę w sposób niemal mechaniczny, wypływały teraz w jego mózgu, niektóre razem, niektóre oddzielnie, zależnie od tego, jak tego chciał, jak mu to było potrzebne.

Rozmawiając z ludźmi odnajdywał coś z siebie samego. Pod skorupą ich powolności, krył się twardy, dumny lud, a wielu z nich posiadało te same cechy, które poznał w swym ojcu. Powściągliwi w słowach, ciągnęli na zachód, po wolność, po chleb, opętani tymi samymi pragnieniami, co ich ojcowie.

Ale nadeszła zima i znaleźli się w potrzasku. Pola były ogołocone. Nie mając dachu nad głową, ruszyli do miast. Szedł wraz z nimi. Zimno było na drogach, ludzie porozbijali się w grupy, łatwiej ich było rozeznać.

*

Oto wyjątek z powieści Howarda Fasta w tłumaczeniu Józefa Brodzkiego pt.: „Amerykanin", której druk rozpoczynamy niebawem w „Robotniku".

Groch o ścianę

Tajemnica entuzjazmu

Szachiści bywają rozmaici. Widywałem szachistów z przypadku, szachistów z zawodu, szachistów z obowiązku i szachistów z konieczności.

Redaktor natomiast działu szachowego w „Robotniku", jest klasycznym przykładem szachisty z powołania i prawdopodobnie już z urodzenia.

Polityka, Plan Marshalla, awantury w Palestynie, ONZ i RTPD... to są dla naszego szachisty sprawy, niegodne w skali dziennikarskiej nawet petitowej wzmianki.

Szachy... To jest dopiero temat. Mistrz Pawlikowski wygrał z mistrzem Padalińskim na wielkim turnieju w Krasnymstawie i — jednocześnie działy się przedziwne historie w Czechosłowacji.

A redaktor naczelny zdradził się z brakiem wyczucia dziennikarskiego, poświęcając Czechosłowacji połowę miejsca w numerze, zaś turniejowi w Krastymstawie — notatkę na ostatniej stronie.

Tego nasz tytan szachownicy do dziś pojąć nie może i prawdopodobnie nie pojmie nigdy.

*

Czy to jest źle? Raczej nie. Szachista, który kocha nad życie szachy, wcale nie jest gorszym od inżyniera, adwokata czy lekarza, którzy tak samo są przywiązani do swojego zawodu. Dla przeciętnego obywatela szachy są problematyczną rozrywką. Dla szachisty z zamiłowania — całym światem. Wkłada w nie swoje serce.

I to jest właśnie tajemnica robienia czegokolwiek dobrze. Zbyt jest niestety mało u nas ludzi, którzy w swoją pracę wkładają serce. Jakby to było przyjemnie, gdyby na przykład urzędnik w biurze wykonywał swoje funkcje z przekonaniem, z wiarą, że jego praca jest pożyteczna i konieczna. Może wtedy w kwadratach urzędowych okienek zobaczylibyśmy więcej uśmiechniętych twarzy.

Niech biorą przykład z naszego najmilszego szachisty urzędnicy, sprzedawcy w sklepach, konduktorzy, milicjanci i... właściwie wszyscy..

Nasz szachista odkrył bowiem wielką tajemnicę. Tajemnicę entuzjazmu. STRĄCZEK

Stypendia ruchu zawodowego dla młodzieży akademickiej

Ruch zawodowy w Polsce przeznaczył duże sumy na pomoc dla młodzieży akademickiej. W roku ub. Komisja Centralna Zw. Zaw. ufundowała stypendia akademickie na ogólną sumę 1.200 tys. zł. W pierwszym półroczu bież. roku przyznano na ten sam cel 1.140 tys. zł. Dzięki tym sumom KCZZ ufundowała w bież. roku 56 stypendiów akademickich dla członków Związków Zawodowych. Ponadto 7 stypendiów zarezerwowano dla studentów wydziałów pedagogicznych, którzy będą pracować w wojewódzkich szkołach Związków Zawodowych.

Również poszczególne zarządy główne Związków Zawodowych ufundowały liczne stypendia dla członków swoich związków, studiujących na wyższych uczelniach. M. in. Zw. Zaw. „Budowlanych" Zarz. Gł. i oddział ufundowały kilkadziesiąt takich stypendiów. Również szereg stypendiów przyznały Związki: Kolejarzy, Górników, Metalowców, Włókniarzy i td.

Bardzo poważne sumy przeznaczyły na akcję stypendialną Centralne Zarządy Przemysłowe: w roku szkolnym 1947/48 przemysł węglowy udzielił 1500 stypendiów akademickich, hutniczy — 550, chemiczny — 150, cukrownicy — 200, elektrotechniczny — 100, energetyczny — 100, metalowy — 450, mineralny — 125, włókienniczy — 400, papierniczy — 47, skórzany — 45, spożywczy — 106 i drzewny — 8. Wysokość stypendiów wynosiła od 3.500 do 6 tys. zł. Ponadto stypendia i pomoc materialną otrzymuje młodzież szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych oraz zakładów naukowych, przygotowujących fachowców dla przemysłu.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 14 „Pan inspektor przyszedł", godz. 18 „Cyd". Poniedziałek — g. 18 „Cyd". Wtorek — g. 18 „Pan inspektor przyszedł". Środa — g. 18 „Cyd". Czwartek — g. 18 „Hamlet". Piątek — g. 18 „Cyd". Sobota — g. 18 „Penelopa". Niedziela — g. 14 „Pan Inspektor przyszedł", g. 18 „Cyd".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 3): godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 14.30 i 18.30 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Chory z urojenia", 19 „Król włóczęgów".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 15 i 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 21): godz. 15 i 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 13 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.15 i 19.15 rewia „Zjazd gwiazd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

PREMIERY W M. T. D.

W dniu 11 bm., odbędzie się w teatrze „Miniatury" premiera świetnej sztuki „Dom przy drodze" J. J. Bernarda, w tłumaczeniu M. Serkowskiej. Reż. Ireny Ładosiówny. Dekoracje T. Błażejowskiego. Obsada: Bogusławski, Łuszczewski, Piekarski, Stępniówna i Szczepańska.

W dn. 10 bm. odbędzie się w teatrze „Małym" premiera doskonałej sztuki amerykańskiej „Głęboko sięgają korzenie" J. Gow i d'Usseau. Sztuka ta cieszyła się wielkim powodzeniem na scenach amerykańskich, radzieckich, czeskich. Reż. Ryszard Ordyński, który po paroletnim pobycie w Ameryce powrócił do kraju. Dekoracje J. Hawryłkiewicza. Udział biorą: Anusiakówna, Bay-Rydzewski, Dziewoński, Jasnorzewska, Kierczyński, Kornacka, Kubalski, Molicka, Zarzycki.

„DUBY SMALONE" W NIEDZIELĘ O GODZ. 14.15

„Duby smalone" w YMCA codziennie punktualnie o g. 19. W niedzielę popołudniówka wyjątkowo rozpoczyna się o g. 14.15. Wieczorem przedstawienie jest jak zwykle o godz. 19.

W poniedziałek 75-te przedstawienie tego znakomitego programu satyry aktualnej i piosenki, w którym Zimińska, Sempoliński i Sojecki zdobyli rekord powodzenia. Bilety w „Impecie".

REWIA GWIAZD SCENY I ESTRADY

Xenia Grey, N. Hornowska, J. Hupertowa, K. Kamieńska, M. Karwowska, D. Korolewicz, K. Lubieńska, K. Marynowska, T. Pasławska, F. Puchówna, N. Stokowska, L. Wysocka — oto plejada najpiękniejszych gwiazd sceny i estrady, która współzawodniczyć będzie dziś o godz. 19,15 w sali „Roma" w „Turnieju Pięknych Pań".

Rewelacją będzie zarówno program produkcji artystycznych, jak też i galeria najpiękniejszych artystek.

W duetach sekundują panowie: J. Popławski, J. Kozłowski, Z. Kiliński. Akompaniament: N. Bogacka i M. Andrzejewski. Konferansjerzy: T. Bocheński, J. Popławski, J. Kozłowski i B. Zaleski. Dyrekcja Br. Iwanowski. Bilety w kasie „Roma" w godz. 10 — 17.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 8 MARCA

6,00 Sygnał; 6,15 Wiadomości; 6,20 „Zegarynka muz."; 7,00 Dz. poranny; 7,20 Lekcja języka rosyjskiego; 7,35 Muz; 8,35 „Szalona" — odcinek powieści; 9.00 Aud. dla szkół; 12.04 Wiadomości; 12.15 „Z mikrofonem po kraju"; 12,25 Utwory kompozytorów rosyjskich; 13.00 „Na swojską nutę"; 14,00 Koncert popularny; 14,30 Opowiadanie dla dzieci; 14,40 Pog. sportowa; 16,00 Dz. popołudniowy; 16,20 „Geografia muz."; 16,40 „Dzieciństwo Chopina" — aud. 17,00 „Dawna muz. czeska"; 17.30 Przegląd tygodnia; 17.45 R. U. L.; 18.00 Koncert rozrywkowy; 18,45 „Szalona"; 19,00 „60 minut muz."; 20.00 Dz. wieczorny; 21.00 Koncert symf.; 22,30 Muz. lekka; 23,00 Ostat. wiad.; 23,30 Hymn.

Warszawa II

17.00 „Matka i syn" — opowiadanie; 17,15 Muz.; 18.00 Dz. popołudniowy; 18.40 Drobne utwory skrzypcowe; 19.00 Felieton; 19.45 Pieśni kompozytorów polskich; 20,00 Dz. wiecz.; 20,50 Muz.

Humor zagraniczny

W Zoo

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Skarb Tarzana". Pocz. seansów: 11, 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 6. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr. 17.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Wieczna Ewa". Pocz. seans. 11, 13, 15, 17, 19 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Nadzieja". Pocz. seans. 13, 15, 19, 21 (dla Zw. Zaw. godz. 17).

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Miłość na lekarstwo". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Trzech panów Ludwików". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Piękna przygoda". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw. o 19).